

ale że rozdziela on prawa i obowiązki zupełnie równo. Ludy austriackie mogą być obecnie przekonane, że ponosząc ciężary wojskowe, chronią tylko siebie i państwo, i że nie będą zmuszone do walki za obce interesy. Publikacja traktatu wzmacnia więc ufność ludów do polityki państwa i kładzie z drugiej strony tamę tym nieproszonym doradcom, którzy usiłowali zasiać ziarno niezgody pomiędzy Austrią a Niemcami.

Publikacja traktatu jest więc manifestacją w najwyższym stopniu pokojową. Taką samą manifestacją jest wczorajsza mowa ks. Bismarcka.

Obecna sytuacja przedstawia się więc jako szereg usiowań na polu politycznym utrzymania pokoju przez wyjaśnienie stanu rzeczy i oddalenie nieufności. Przypomina się tu mimowoli komedia Szekspira „Pokromienie złościny”. Rossya jest ową Katarzyną... Nie wynika z tego zupełnie, jakoby sytuacja stała się w ostatnich czasach groźniejszą. Sytuacja pozostała niezmienną, i owszem dzisiaj jest więcej, niż dawniej, prawdopodobieństwem, że akcja skończy się, podobnie jak w komedii Szekspira, pokrośmieniem pokojowym złościny.

Austriacy i Niemcy oświadczyły, że niczego nie pragną, jak tylko pokoju, Rossya, przez usta cara, takie same dała zapewnienia, niedawno i nowy prezydent Rzeczypospolitej francuskiej dał pokojowe zapewnienia. Zkądże więc tyle obaw wobec tak wielkiej ilości „nagromadzonego pokoju”? Moralista odpowiedziałby, że przyczyna leży we wzajemnej nieufności państw. Odpowiedź to bezspornie trafna. Polityka ostatnich czasów weszła na tory usunięcia tej nieufności. Oto znamie i cel tej polityki, która, usuwając nieufność, usuwa i niepokój, a w ten sposób chce położyć koniec obecnej zawiłanej sytuacji. *Cessante causa cessat effectus*. Wyrażam zupełnie szczerą i ugruntowaną nadzieję, że usiłowania tej polityki doprowadzą do zamierzonego skutku.

Podczas, gdy dyplomacya w Austrii pracuje tak skutecznie, Izba deputowanych zajmuje się sprawami natury mniej interesującej. Po przyjęciu projektu ustawy nowego opodatkowania cukru, rozpocznie się zapewne jutro debata nad traktatem handlowym z Niemcami i z Włochami.

Jak wszystko na świecie, tak i podatek ma swoją historję, a szczególnie podatek od produkcji przemysłowej. Z postępem techniki przemysłowej zmienia się i sposób produkcji, tak, że podatek nie może ciągle na tych samych być obliczany podstawach, bo podstawa obliczenia się zmienia. Przy podatkach od produkcji przemysłowej, szczególnie przy podatku od cukru, spirytusu, piwa, musi państwo z natury rzeczy mieć wzgląd na producentów i na wzrost produkcji. Jest to prostopo nensens, jeżeli ktoś sądzi, że jakkolwiek minister finansów w świecie dążyć może do jak najwyższego opodatkowania produkcji bez względu na warunki jej rozwoju. Państwu musi zależeć na rozwoju produkcji wewnątrz, oczywiście zapobiegając niebezpiecznej hyperprodukcji. Złąd pochodzą owe premie wywozowe, ów zwrot podatku dla tych, którzy eksportują produkt za granicę. Dążeniem każdego państwa jest więc

przy pewnych produkcjach, ażeby reforma podatku nie tyle dotykała producentów, jeżeli produkcja nie przeszła ponad pewne granice, jak konsumentów. Nowy projekt podatku od spirytusu temu wymogowi odpowiada. Nie ma zresztą prawie żadnej reformy podatkowej, która by w ostatniej linii nie dotknęła konsumenta. Jako przykład, obecnie zupełnie na czasie, przytaczam fakt następujący:

W Niemczech wynosi ostatnie podwyższenie podatku spirytusowego 70 feników od 1 litra spirytusu. Tymczasem w Kolonii podwyższono w skutek tego cenę flaszki wody kolońskiej, która dotychczas kosztowała jedną markę, na jedną markę 40 feników. Z jednego takiego litra spirytusu wyrabiają zaś 7 takich flaszek. W ten sposób wynosi podwyższenie podatku spirytusowego — jak powiedziałem — w Niemczech 70 feników od litra, podczas gdy w handlu wody kolońskiej wynosi to podwyższenie 2 marki 80 feników, czyli kupcy użytkowali to podwyższenie podatku o niecałe 3/4 części, do czterokrotnego podwyższenia ceny w handlu drobiazgowym. Przy każdej reformie tego podatku traci więc — konsument.

Berlin, 6 lutego.

(Fizyognomja parlamentu niemieckiego. — Książę Bismarck.)

(k) Gmach parlamentu niemieckiego położony przy *Leipzigstrasse* a więc jednej z najprzedniejszych ulic, znika prawie zupełnie wśród okazałych pałaców i monumentalnych gmachów, z jakich prawie wyłącznie składa się ta ulica, na której od świtu do późnej nocy wre ruch olbrzymi. Zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz przybytek prawodawców Rzeszy niemieckiej nie odznacza się ani wspaniałością ani strukturą architekt, który go urządził nie siłił się bynajmniej na to, aby dzieło jego sprawiło silniejsze wrażenie. Sal obrad dwa razy niemal tak wielka, jak Sejm lwowski nie przedstawia się bynajmniej imponująco; żądany tu ozdoba tylko to, co jest nieodzownym. Światło pada z góry przez dach szklany, podobnie jak w waszej sali sejmowej. Na podwyższeniu znajduje się skromny zresztą fotel prezydenta a po obu skrzydłach stałe dla członków rady związkowej i innych reprezentantów rządu. W szeregu tych siedzeń, po prawej stronie prezydenta a naprzeciw ław frakcji konserwatywnych, pierwsze miejsce zarezerwowane jest dla ks. kanclerza a obok niego dla jego starszego syna, obecnie sekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, hr. Herberta. Jak w innych ciałach prawodawczych, tak i w parlamencie niemieckim, deputowani zajmują miejsca wedle stronnictw, do których należą. W grupie konserwatywnych wpada w oko przedewszystkiem wysoka i nieco pochylona, lecz elastyczna postać marszałka polnego Moltkego. Patrząc z galerji, a więc z dość znacznego oddalenia, trudno uwierzyć, iż wielki strateg jest starym, który rozpoczął już dziwiący krzyżyk; twarz starannie ogolona, żywe i bystre oczy a przytem peruka na głowie sprawiają pewne złudzenie i czynią marszałka o jakie dwadzieścia lat młodszym, niż jest w istocie. Hr. Moltke pomimo o-

gromnych zajęć w wielkim sztabie generalnym, którego, jak wiadomo, jest naczelnym szefem, pilnie sprawuje poruczone mu mandat a chociaż bardzo rzadko zabiera głos, żywo interesuje się obradami i z pewnym natężeniem przysłuchuje się mowom znakomitszych posłów. Pierwsze miejsce między koryfeuszami oratorskimi i jedno z najpierwszych między powagami parlamentu, zajmuje niezawodnie przewodca centrum, dr. Windhorst. Niby wódz dobrze zorganizowanej i karnej armii, do której to nazwy ma niezawodnie prawo stronnictwo centrum, liczące przeszło stu członków, zasiada dr. Windhorst w pierwszym rzędzie krzesła na czele swojej partji tuż obok drugiej znakomitości centrum, bar. Frankensteina a naprzeciw prezydenta Izby. Mały, drobny, nieco przygarbiony staruszek jest jedną z najcharakteryczniejszych postaci w parlamencie. Pierwszy na swem stanowisku, z którego nie schodzi ani razu podczas całej sesji, przypomina swą ruchliwością żywe srebro. Chociaż bezustannie zajęty, to przeglądaniem papierów, to rozmową z kolegami i przedstawicielami rządu, pilnie śledzi on przebiegu dyskusji, a nie było wypadku, aby kiedykolwiek uszło jego bystrej uwagi jakieś zdanie, jakieś słówko, wymagające repliki. Zabiera też głos przy każdej ważniejszej sprawie, gdy zaś mówi, ustaje szmer w sali, posłowie i ministrowie obstępają go półkolem a w loży dziennikarskiej ze zdwojoną werwą przesuwają się pióra i ołówki po ówiartkach papieru Pobija przeciwnika trafną argumentacją, niesłuchanie zręcznym wyzyskaniem słabych jego stron, a jeżeli potrzeba, sarkazmem i ironją, która jednak zawsze przeobleczone jest w szatę delikatną. Mówi przytem płynnie, logicznie i ściśle do rzeczy, to też sam ks. Bismarck wyraził się pewnego razu publicznie, iż rozprawa z takim przeciwnikiem, jak przewodca centrum, ma pewien powab i budzi prawdziwe zadowolenie.

Na ławach trzeciej z rzędu najsilniejszej frakcji narodowoliberalnych zwracają na siebie uwagę, przedewszystkiem dr. Bennigsen, mąż zaufania ks. kanclerza, jeden z najlepszych mówców, dalej Hobrecht, dr. Benda i dr. Markquardsen; a na ławach frakcji wolnomyślniej znakomity uczonec dr. Virehow i Rieker, z którym ks. Bismarck był zmuszonym kilkakrotnie ciężko staczać zapory. Członkowie Koła polskiego w liczbie trzynastu zajmują miejsce w najdalszym skrawku sali za frakcją państwową. Przewodzą temu nielicznemu zastępowi, weteran parlamentarny, p. Magdziński, obok niego siedzi poseł Kalksztein z Pluskow, dalej hr. Kwilecki i ks. Radziwiłł; drugi rząd ławek zajmują pp.: Kościelski, ceniony jako zręczny i gładki mówca, dr. Mycielski, Kalksztein z Klonówki, Cegielski, główny reprezentant wielkiego przemysłu polskiego w ks. Poznańskim, i ks. Czartoryski; w trzecim wreszcie rzędzie pp. dr. Komierowski, Połczyński, Chełmiecki i Graeve. Na przeciwległym krańcu od Koła polskiego, to jest po drugiej stronie sali, w najbliższym sąsiedztwie posłów z Alzacji i Lotaryngji a po za stronnictwem narodowo liberalnem, usadowiła się frakcja socjalnodemokratyczna, ze znanym Beblem i byłym oficerem pruskim, Singerem, na czele.

Z trzech stron okalają salę posiedzeń galerie, z których jedna po prawej stronie trybuny przydyjalnej mieści łoże: dworską, dyplomatyczną i dla dziennikarzy.

Publiczność o tyle tylko interesuje się żywiej rozprawami parlamentarnymi, o ile na porządku dziennym znajduje się jakiś ważniejszy przedmiot, lub gdy spodziewana jest burzliwsza dyskusja. Zainteresowanie to sięga zaś zenitu i przechodzi wszelką miarę, gdy w ten lub ów sposób dowie się publiczność, iż ks. Bismarck zamierza przybyć na posiedzenie i wziąć udział w dyskusji. Wówczas tłumy ludności najrozmaitszych stanów i zawodów, mężczyźni i kobiety, oblegają formalnie gmach parlamentu i wyciekają całemi godzinami przyjazdu księcia. Bilety na galerie lub do łoż są wówczas artykułem najpopytniejszym, kancelarya Izby, gdzie tylko w wigilię posiedzenia wydawane są karty wstępu, jest celem pielgrzymki dla tysięcy osób, a prezosi pojedynczych frakcji, z których każdy otrzymuje do swej dyspozycji pewną liczbę bileatów, odpowiednią do siły liczebnej poszczególnych stronnictw, bywają przedmiotem najzawziętszych ataków ze strony znajomych i przyjaciół politycznych. Za wybrańca losu uważa się ten, który potrafił wywalczyć sobie miejsce choćby w najniewygodniejszej kąciku galerji.

Nie potrzeba dodawać, iż zapowiedź przemówienia ks. kanclerza jest także dla posłów hasłem do jak najliczniejszego zebrania się. Fizygnomja sali jest w takich wypadkach zupełnie odmienną, powiedziałbym świąteczną, uroczystą. Wszystkie prawie krzesła w sali zajęte, ławy ministerjalne obsadzone, łoże i galerie natłoczone doborową publicznością, wśród której mamy już częstokroć przewagę. Tak też było i na

dzisiejszem posiedzeniu. Już na godzinę przed jego rozpoczęciem, ta część ulicy, w której znajduje się parlament, przedstawiała widok niesłychanie ożywiony; pomimo zdwojonych posterunków policyjnych, a wielką tylko trudnością można było przecisnąć się do podwoi pałacu obrad przez tłumy, które, nie bacząc na mroźne powietrze, zajęły tutaj stanowisko i oczekiwały z godną podziwienią wytrwałością karety kanclerskiej. Galerye i trybuny w sali obrad były zajęte naturalnie aż do ostatniego miejsca. W loży dworskiej zasiadli: syn cesarzewicza, ks. Wilhelm, ks. Leopold, w. książę Oldenburski z licznymi dygnitarzami dworskimi, a w loży dyplomatów, ambasadorowie Austro-Węgier i Hiszpanji i prawie wszyscy przedstawiciele mniejszych państw.

Przybycie księcia do sali poprzedziło jak zwykle woźny, niosący na tacy karafkę z wodą i dwoma szklankami, które postawił na stole kanclerskim. Za chwilę pojawiła się w bocznych drzwiach, prowadzących do apartamentów ministerjalnych atletyczna postać księcia w zwykłym mundurze kirysyjskim. Kanclerz powitawszy skinieniem głowy prezydenta Izby, reprezentantów rady związkowej i posłów z frakcji konserwatywnej, usiadł na chwilę, czekając aż prezydent oznajmi: „Jego książęca mość kanclerz związku niemieckiego ma głos”. Nastąpiło to w kilkanaście minut. W sali zaległa cisza Książę mówił z małemi przerwami blisko dwie godziny, od 2 godz. 20 m. do 4 godz. 10 m. i to stojąc; raz tylko usiadł na chwilę, a że mu było widocznie niewygodnie, więc wstał i wygłosił stojąc resztę swej mowy, która niezawodnie w chwili, gdy list ten was dojdzie, znaną wam będzie przynajmniej w obszer- nem telegraficznem streszczeniu. Tenor mowy był ten: „Nie chcemy zaczepiać i nie zdaje mi się, aby nas chcieli atakować”. Gdyby jednak to się stało wbrew naszym oczekiwaniom, wówczas potrafilibyśmy się bronić i obronić przed napastnikiem”.

Wrażenie przemówienia było tak potężne, iż Izba przyjęła *en bloc* w drugim czytaniu ustawę wojskową, a przedłożenie o pożyczce na potrzeby wojskowe oddała do komisji z poleceniem złożenia jak najrychlej sprawozdania.

Sprawy parlamentarne.

Koło polskie odbyło przedwczoraj wieczorem posiedzenie, na którym załatwiono kilka drobnych spraw, poczem przystąpiono do dyskusji nad przedłożeniem o podatku od spirytusu. Na wniosek p. Abrahamowicza uznano potrzebę powiększenia liczby członków przyszłej specjalnej komisji z 24 do 30.

Do komisji tej przeznaczyło Koło pp. Alfonsa Czaykowskiego, Jaworskiego, dr. Rutowskiego, Rosenstocka, Struszkiewicza, Abrahamowicza i hr. Gołuchowskiego.

Z powodu przedwczorajszych obrad w komisji budżetowej, których przebieg streściła wczorajsza depesza, pisze *Presse*: Powaga międzynarodowych stosunków politycznych znalazła wybitny wyraz na posiedzeniu komisji budżetowej Izby dep. Z okazji obrad nad budżetem obrony krajowej, zabrał głos także p. Minister obrony krajowej, aby zwrócić uwagę na „obecne poważne położenie”, przyczem poruszył także sprawę ogłoszenia austro-niemieckiego traktatu, który postanawia, iż obie strony kontraktujące mają rozporządzać odpowiednimi siłami zbrojnymi, i zapowiedział przedłożenie kredytu dodatkowego w wysokości 534.000 złr, na powołanie do życia przy obronie krajowej sztabów generalnych i t. d., oraz dalsze żądania na zaopatrzenie nową bronią żołnierzy landwery.

Komisya dla podatku giełdowego podjęła już na nowo obrady przerwane skutkiem odroczenia w jesieni r. z. sesji Rady państwa.

Klub czeski polecił dep. dr. Trojana wypracowanie nowego projektu statutu młodocześnie wstąpienia napowrót do czeskiego klubu parlamentarnego.

W ciągu bieżącego tygodnia zbierze się Izba panów celem załatwienia przedłożenia o powoływaniu rezerwistów na siedmiodniowe ćwiczenia z nową bronią, oraz projektu ustawy, mocą której mają być zwolnione od wszelkich należności skarbowych fundacje ustanawiane z okazji 40-letniego jubileuszu panowania Jego Cesar. Mości Komisya budżetowa Izby panów przyjęła już powyższy projekt w całości.

im bardziej go zdradza, tem więcej dba o jego sławę. Diana wystawiła też wspaniały pomnik swemu małżonkowi, a artysta, który go wykonał, jest podobno ów pan Goujon, jeden z tych genialnych architektów rzeźbiarzy z czasów odrodzenia, którzy Francję piękniejszą uczynili.

W katedrze spoczywa Rollon, tudzież syn jego Wilhelm „Longue-Épée”, którego opiewał Robert Vace w swych długich, językiem d’Oil pisanych poematach.

Ochrypli głos i pijacki wyraz twarzy mego cicerona tak mi przeszkadzają w rozkoszowaniu się wspaniałością i pięknymi rozmiarami katedry, że czem prędzej wynoszę się na ulicę i odtąd już tylko cichaczem, boczną furtką wchodzę do świątyni, aby się nie dostać znów pod opiekę nieprzyjemnego cerbera. Szcześnie cerber chodzi wczesnie spać, albo już po zachodzie słońca zaczyna gasić pragnienie, katedra zaś do późnego wieczora jest otwarta, a kilkadziesiąt kobiet, rozproszonych po szerokiej nawie, szepece w półcieniu swe prośby i żale. Połowa z nich zapewne nie ma mniejszych życzeń, jak tylko, aby Opatrzność cały porządek świata dla nich obaliła, ale poeta miejsc, zagadkowe światło gorejącej tu i owdzie lampy, usprawiedliwia po części te zbyt śmiałe życzenia, zbyt wielkie na małego człowieka żądania. Przez dwa wieczory nie widuję tam ani jednego mężczyzny, może ta wiadomość posłuży do jakich kombinacji statystyk, którzy tak lubią dochodzić do zasad moralności społeczeństw za pomocą — tabliczek mnożenia.

W pobliżu katedry znajduje się ulica „de la Grosse-Horloge”, a wśród niej wie-

za tego samego nazwiska, jeden z najciekawszych i najbardziej do siebie pociągających zaułków starego Rouen. Dawna wieża stoi w wąskiej ulicy, inwalid o malowniczej twarzy wśród dzisiejszego miejskiego pospólstwa. Do dużej wieży przybudowany łuk, obejmujący ulicę, na którym spoczywa obsiadła niższa wieża, z zegarem, co w rodzaju naszej bramy Floryańskiej, tylko o innym charakterze, albo raczej coś podobnego do weneckiej wieży świętego Marka, stanowiącej bramę do Mercerii. — Na ustrojenie tego kącika składały się liczne generacje od końca XIV do połowy XVIII wieku, każda z nich zostawiła tam co miała najlepszego: swój smak, swoje artystyczne ideały, a że miejsca było nie dużo, więc skorzystano z każdego muru, z każdego gzymsu, z każdej przystawki, i wytworzyła się budowla o niewypowiedzianym artystycznym uroku. Dwa przepyszne kwadranty zegara: fontanna z XVIII wieku z Alfa i Aretuza, płaskorzeźba przedstawiająca „Dobrego pasterza”, nimfy, amorki, biblijne tematy, sielankowe wspomnienia zeszłego wieku, herby, trofea, medaliony i wszystko to godzi się z sobą, i pod czarną patyną, którą utworzyły deszcze i mrozy, składa się na dziwnie malowniczą całość. — Prawdziwy to skarb normandzkiej stolicy, a że świeckie na sobie nosi piętno, więc i rewolucye dość łagodnie się z nim obeszły i nie zostawiły na nim swych niszczących śladów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

(Gl.) Ulga podatkowa dla gorzeln rolniczych nie jest jednakowa dla wszystkich. Im więcej gorzelnia rolnicza rozmiarami swemi, a więc pewnie też urządzeniem swem, zbliża się do charakteru gorzelni fabrycznej, tem mniejsza jest ulga. Tak było wprawdzie dotychczas także, ale nieco zmieniony jest stosunek ulg między samemi gorzelniami rolniczymi, a wielce zmieniony jest stosunek wszystkich razem gorzeln rolniczych do fabrycznych. Polegająca na opuszczeniu podatkowym ulga dotychczasowa dla największych gorzeln, uznanych legalnie za rolnicze, t. j. tych, których naczynia zacierowe mają ponad 35 do 50 hektolitrow objętości, wynosi 10 procent, czyli 1 zł. 10 ct. od hektolitra stustopniowej gorzalki; według nowego projektu największe gorzelnie rolnicze, wyrabiające na dzień w przecięciu z miesięcznego okresu kampanii ponad 4 do 7 hektolitrow alkoholu — podział bowiem gorzeln według objętości naczyni i według przyrzadów ustanie — mają otrzymać bonifikacya w ilości 1 zł., t. j. 286 procent nowego podatku (35 zł.). Ulga dla gorzeln rolniczych średniej wielkości, mających naczynia zacierowe o objętości ponad 20 do 35 hektolitrow, wynosi dotychczas 20 procent, czyli 2 zł. 20 ct.; według nowego projektu bonifikacya dla gorzeln, wyrabiających ponad 2 do 4 hektolitrow alkoholu ma wynosić 2 zł., t. j. 571 procent nowego podatku. Nakoniec opust dla pomniejszych gorzeln rolniczych z naczyniami zacierowymi do 20 hektolitrow objętości wynosi 25 procent, t. j. 2 zł. 75 ct.; nowa bonifikacya dla gorzeln, wyrabiających dziennie do 2 hektolitrow stustopniowej gorzalki ma wynosić 3 zł., czyli 857 procent nowego podatku.

Nadmieniamy wyraźnie, że to zestawienie gorzeln największych z największymi, średnich ze średnimi i pomniejszych z pomniejszymi nie oznacza bynajmniej porównania, gdyż niewiadomo, czy gorzelnia, mająca naczynia zacierowe objętości 50 hektolitrow, wyrabia na dzień 7 hektolitrow alkoholu. Porównanie opustu dotychczasowego z nową bonifikacyą może sobie zrobić tylko każda gorzelnia z osobna, bo nawet i równie wielkie gorzelnie rolnicze nierównie wypalają ilość gorzalki. Zawisło to od mniej lub więcej wydoskonalonych przyrzadów, od zręczności, może nawet umiejętności gorzelnika, od większego lub mniejszego wyszkiwania przepalonego surowca. I właśnie tej nierówności wyrobu z równej ilości materiału surowego i w równie wielkiej gorzelni, z którą, wedle dotychczasowego systemu opodatkowania, połączona jest nierówność w opodatkowaniu, jako też nieracjonalne wyszkiwanie surowca, chce Rząd, — jak mówią motywa projektu — nowym systemem opodatkowania zapobiedz.

Gdyby kto od nas żądał porównania, moglibyśmy przeprowadzić je tylko na podstawie legalnie za normę ryczałtową przyjętej ilości wyrobu, którą to normą jest 6¹/₂ litra alkoholu na każdy hektolitr objętości naczyni zacierowych przy przerabianiu surowców mącznych. W takim razie opust 25 procentowy, t. j. 2 zł. 75 ct., przypada dotychczas na gorzelnie, wypalające dziennie do 130 hektolitrow alkoholu, podczas gdy dotychczasowa bonifikacya w ilości 3 zł., t. j. 857 procentowa, obejmuje te gorzelnie i zarazem posunę się aż do gorzeln, wypalających po 2 hektolitry na dzień, t. j. mające naczynia zacierowe aż do niespełna 31 hektolitrow objętości. Opust 20 procentowy, t. j. 2 zł. 20 ct. przypada dotychczas na gorzelnie wypalające 131 do 227 hektolitrow alkoholu, podczas gdy nowa bonifikacya w ilości 2 zł., czyli 571 procentowa obejmuje gorzelnie, wypalające dziennie 201 do 4 hektolitrow, to jest, z naczyniami zacierowymi od 31 do 61 hektolitrow objętości, a więc przekroczy już granicę teraźniejszej legalnej miary gorzeln rolniczych, którą są naczynia zacierowe, mające 50 hktl. objętości. Opust 10 procentowy, t. j. 1 zł. 10 ct., przypada dotychczas na gorzelnie, wypalające dziennie 228 do 325 hktl. alkoholu, t. j. do ostatniej legalnej granicy gorzeln rolniczych; nowa bonifikacya w ilości 1 zł. przypadnie na gorzelnie, wypalające 401 do 7 hktl., t. j. na takie, któreby według przyjętej normy ryczałtowej musiały mieć naczynia zacierowe od 62 do 108 hktl. objętości. Ale nikt wedle przyjętej normy legalnej nie wypalał; norma była, nie potwiliśmy, mylna. lecz łagodna. To też porównanie to, jako porównanie, nie ma wartości; ma atoli wartość jako dowód, że Rząd w nowym projekcie nie liczy się bynajmniej z legalną miarą wyrobu gorzeln rolniczych, lecz uwzględnia do pewnego stopnia, mianowicie nie tyle w uldze, ile raczej w definitywii gorzeln rolniczych, faktyczną ilość

wyrobu ich, która tamtą miarę ogromnie przewyższa. Wiemy, że ulga nie zadowala rolników; ale cóż powiedzieliby, gdyby Rząd, a raczej oba Rządy Monarchii projektowały ciśniejszą definicyę gorzeln rolniczych, n. p. do 325, do 350 lub choćby do 4 hktl. dziennego wyrobu alkoholu? A wszakże projekt obowiązującej dotychczas ustawy z r. 1884 rzeczywiscie chciał obniżenia objętości naczyni zacierowych dla gorzeln rolniczych do 45 hektolitrow.

Zresztą ulga dla gorzeln tych, podlegająca na bonifikacyach powyższych, w skutku swym zawisła w wysokim stopniu od sposobu przeprowadzenia drugiego jeszcze na rzecz gorzeln rolniczych postanowienia ochronnego, o którym pomówimy na zakończenie artykułów niniejszych.

Z parlamentu niemieckiego.

Po mowie ks. Bismarcka, wygłoszonej przed rozpoczęciem obrad nad przedłożeniem o zaciągnięciu pożyczki na potrzeby wojskowe, dalszy przebieg posiedzenia był następujący:

Br. Frankenstein, ze stronnictwa centrum, wnosi imieniem stronnictwa o przekazanie przedłożenia komisji budżetowej. Pożyczka ta jest konsekwencyą przedłożenia wojskowego, które należy przyjąć *en bloc*. Centrum chce w ten sposób wyrazić swe uwzględnienie obecnej sytuacji ogólnej.

Hellsdorf, ze stronnictwa konserwatywnego, zgadza się z poprzednim mową i prosi komisję, aby załatwiła przedłożenie na pierwszym miejscu.

Benningsen, ze stronnictwa narodowo-liberalnego, oświadcza, iż naród niemiecki nie wymaga teraz długich mów, lecz zgodnego działania z rządem, w celu poparcia polityki pokojowej, która utrzymała pokój od r. 1870.

Riekert, ze stronnictwa wolnomyślnych, oświadcza, iż i stronnictwo, w którego imieniu przemawia, nie żałowało ofiar na organizacyę potęgi zbrojnej Niemiec. Niemcy nie pragną wojny a ostatnie publikacye okazały Europie, że przynierze, zawarte przez cesarza niemieckiego, może być tylko przynierze obrony i pokoju. I my przyjmujemy przedłożenie w nadziei poparcia polityki pokojowej.

Pożyczka zostaje przeto przekazana komisji budżetowej, poczem przedłożenie o zmianie obowiązku wojskowego zostaje przyjętem *en bloc* bez rozpraw.

Ks. Bismarck zabiera głos i oświadcza, iż rządy związkowe uważają to wotum nie tylko za znak zaufania, ale i za istotne spotęgowanie gwarancji pokojowych.

Głosy o mowie księcia Bismarcka.

Wszystkie dziedniki, jakie nas dzisiaj dochodzą, zajęte są wyłącznie komentowaniem przedwczorajszej mowy ks. Bismarcka, którą posiadamy dopiero w obszerniejszym telegraficznym streszczeniu. Ogólnem prawie jest zapatrywanie, że chociaż zapewnienia pokojowe ks. kanclerza znachodzą pozorne zaprzeczenie w żądaniu kredytów nadzwyczajnych, to przecież nie można się wyrzec nadziei, że nastaną spokojniejsze czasy. W kołach politycznych wyrażają również zdanie, że mowa księcia Bismarcka ma charakter czysto pokojowy. Mniemają tylko, że skoro chęć utrzymania pokoju objawiła się dotąd jedynie ze strony Austrii i Niemiec, to niedowierzenie dopoty nie ustąpi, dopóki Franeya i Rossya również stanowczo za pokojem się nie oświadczą.

Nordd. Allg. Ztg. twierdzi, że polityczne zapatrywania kanclerza dzielają całe Niemcy, których jedynym celem jest utrzymanie pokoju. Nat. Ztg. pisze: Zadaniem mowy kanclerza było uspokoić naród; niepewny stan wpływał bowiem bardzo niekorzystnie na całe gospodarstwo społeczne, lecz niemniej miał ks. Bismarck i ten zamiar, aby wpoił w ludność przekonanie, że nałożone na nią ciężary wojskowe muszą być konieczne długotrwałe. Voss. Ztg. jest zdania, że wyrażenie się Bismarcka, jakoby sytuacya polityczna się polepszyła, odpowiada niezawodnie jego osobistym intencjom.

Z Wiednia telegrafują do Czasu: Mowa księcia Bismarcka zrobiła bardzo korzystne wrażenie. Jest ona przedewszystkiem wielce pokojową, nawet pojednawczą, zwłaszcza wobec Rossyi, a jednocześnie przyjemną dla Austro-Węgier.

Niezmierną wagę przypisują ustępowi mowy księcia Bismarcka o wielkich wspólnych monarchicznych interesach co do uprządkowania stosunków w Europie, oraz oświadczeniu, że car żądanie to pojmuje i przeprowadza. Ustęp ten podobno najsilniej pokój zapowiada.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro, we czwartek, o godzinie 6-tej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym między innymi: Sprawa nadania stypendyów z fundacyi miejskiej dla sierót chłopców i dziewcząt; Sprawozdanie komisji administracyjnej dla dochodów niestałych, o uzyskanie dalszej dzierżawy poboru akcyzy rządowej, na trzy lata 1888—1890; wnioski komisji administracyjnej w sprawie zarządu i poboru niestałych dochodów miejskich wraz z zadzierżawioną akcyzą rządową, a to: co do postanowień organizacyjnych w ogólności, co do etatu służbowego dla tego działu zarządu, co do zasad przy zestawianiu rocznego zamknięcia rachunków i bilansu funduszu dochodów niestałych, wreszcie co do statutu zaopatrzenia dla członków administracyi niestałych dochodów miejskich; reskrypt e. k. Namiestnictwa w sprawie szkoły ludowej, utrzymywanej przez konwent OO. Dominikanów; wnioski odnoszące się do fundacyi s. p. dr. Antoniego Kaczkowskiego; sprawozdanie kuratoryi o kursach nauki dopełniającej w miejskich szkołach ludowych i sprawa zatwierdzenia nauczycieli, zajętych na tych kursach.

— Ruch pociągów na liniach lwowskiej e. k. dyrekcji kolei Państwowych odbywa się tylko między Stanisławowem a Stryjem, oraz Stryjem a Ławocznem.

Z powodu zasp śnieżnych wstrzymany został wczoraj ruch pociągów na linii głównej kolei Lwowsko-Czerniowieckiej między Czerniowcami a Suczawą, oraz na linii lokalnej z Hliboki do Berhometu.

— Dyrekcya ruchu kolei Lwowsko-Czerniowieckiej donosi nam, że celem usunięcia zasp śnieżnych na torze kolejowym między stacyami Lwów-Chodorów, wysłana została dnia 7 b. m. ze Lwowa maszyna z pługiem pod nadzorem dwóch urzędników. W skutek pęknięcia jednego koła przy pługu, nastąpiło na przestrzeni bezpośrednio za dworcem wykolejenie pługu i maszyny, przyczem jeden robotnik kolejowy, znajdujący się w bliskości toru, doznał skaleczenia w głowę i nogę, a inżynier, p. Stronczak, bąający na maszynie, lekkiego skaleczenia w rękę. Z powodu zastawienia toru przez wykolejoną maszynę, pociąg południowy nr. 3 ze Lwowa nie odszedł.

— W skutek zasp śnieżnych wszelkie komunikacye kolejowe i drogowe w powiecie jasielskim przerwane.

(s) Ze świata. Gościnnie i suto podejmowali wczoraj pp. Józefowie Gizowscy w hotelu Europejskim liczne i doborowe grono gości, którzy niezawodnie zaliczą ten wieczór do najprzyjemniejszych i najtrwalszych wspomnień kończącego się karnawału. Prócz niezwyklej a tak serdecznej uprzejmości gospodarstwa i ich rodziny, nie mało przyczynił się do powodzenia i ożywienia wieczoru Fryderyk hr. Skarbek, wnuk znakomitego pisarza, który od razu wstępnym bojem zdobył sobie ostrogę dzielnego i wybornego dowódcy balowego; był to szczęśliwy na tem polu debiut hr. Skarbka, który prowadził tańce z pełnym wdziękiem zapalem młodości i oryginalną świeżością pomysłów, a kadryl warszawski z przeróżnymi figurami należał do najbardziej uroczych momentów ślicznego wieczoru; innego znowu rodzaju przyjemnością dla wykwintnych gastronomów była doskonała kolacya, po której rozpoczął się na nowo ohooczy taniec. Bawiono się do białego dnia.

Na wieczór przybyły rodziny: Włodz. i Stan. hr. Dzieduszyckich, ks. Czartoryskich, hr. Piułskich, hr. Drobojowskich, W. Tustanowskich, Dobrzańskich, E. Torosiewiczów, Morawskich, Marchwickich, M. hr. Borkowskich, Szumlańskich, Bohdanów, Rozwadowskich, hr. Szembeków, Lityńskich, Obertyńskich itd., oraz nader liczny zastęp młodzieży.

— Repertuar teatralny. Dziś po raz trzeci „Małżeństwo Apfel“, komedia Kaz. Zaleskiego. Jutro „Ernani“, opera w 4 aktach Verdięgo.

— Na dochód Tow. „Biblioteki słuchaczów prawa“ odbędzie się dnia 12 b. m. w salach kasyna miejskiego wieczór z tańcami. Biletów dostać można codziennie od godziny 12 do 1 w Czytelnicy akademickiej (ulica Zimorowicza l. 5), w dniach 10, 11 i 12 w kasynie miejskiem od godziny 11 do 1, w dzień zaś za darmo, od godziny 4 po południu przy kasie. Początek o godzinie w pół do 9. Osoby, które przez pomyłkę zaproszenia nie otrzymują, zachęca się po nie zgłosić do Czytelnicy akademickiej.

— Przestroga. Niewysłyszony dotąd oszust przybył onegdaj do mieszkania pana G., w czasie, kiedy tenże bawił w urzędzie, a wydając się za woźnego, oznajmił pani G., że został przez jej męża przysłany po czarnej surduty i cylinder. Przezorna pani G. odprawiła go tem, aby jej przyniósł od męża bilet, stwierdzający dane mu polecenie. Zuchwały złoczyca powrócił niebawem z oświadczeniem, iż

pan G. nie miał przy sobie swej karty, i żądał natarczywie, aby zawierzono jego słowom, lecz i tym razem otrzymał odpowiedź, iż bez pisemnego stwierdzenia nie będą mu rzeczy wydane. Oszust jest wzrostu słusznego, liczy lat około 30 i był ubrany w brązowy surdut z wytartym brązowym aksamitnym kołnierzem.

— Ogień kominiowy powstał wczoraj po godzinie 9 z wieczora w gmachu teatralnym, skutkiem nagromadzonej w kominie sadzy, został jednak wnet przez straż pożarną ugaszony.

— Przejechanie. Michał Stefaniuk, woźnica prywatny, najechał wczoraj na placu Strzeleckim 12-letnią Małkę Lapter i lekko ją skaleczył. Stefaniuka aresztowano.

— Stan powietrza. Barometr stoi w mierze.

Prognoza na dobę następującą od godziny 12 w południe, dnia 8 b. m., według spostrzeżeń stacyi Szkoły politechnicznej: Wiatr przeważnie zachodni, temperatura się podnosi, stan nieba zmienny, powietrze więcej niż miernie wilgotne, dziś opad co na więcej weale nieznaczny, jutro znaczniejszy.

Średnia temperatura ubiegłej doby była -9.3°C., najniższa temperatura była dziś w noccy i wynosiła -11.5°C., najwyższa była -7.2°C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o godzinie 9 rano 757.5 mm.

— Na stacyi kolejowej w Czortkowie d. 1 b. m. robotnik Grzegorz Charkales, przy szczepianiu lokomotywy z węglarką, złamał żebro. Sledztwo wdrożono.

— Pożar w ostatnich dniach zniszczył ogrzewalnię lokomotyw na stacyi w Złoczowie, na 5.000 ubezpieczoną a w Turyniczu, pow. borszczowskiego, zniszczył budynek szkoły ludowej z powodu wadliwej budowy kominu. Budynek był ubezpieczony.

— Ociemniały włóścianin. Fedor Hociuk z Lanczyna, w pow. nadwórniańskim, powracając wieczór z miasta do domu, zmylił drogę i upadł do przepaści nad brzegiem Prutu, gdzie dnia następnego znaleziono jego zwłoki. Z powodu zaniedbania dozoru nad kaleską, pociągnięto do odpowiedzialności syna Hociuka.

— Nielada zapusty urządził sobie Fed Besuchanycz, gospodarz gruntowy z Boberki, w pow. turczańskim. Przybywszy na jarmark do Turki przepędził tam kilkanaście dni na pijatyce, za co nawet sądownie został ukarany, poczem obwiesił się w domu Lejby Perla Petryniaka.

— W szkole sztuk pięknych w Krakowie w sobotę dnia 4 b. m. wieczorem odbyło się, w obec dyrektora Matejki i zgromadzonych profesorów, po raz pierwszy, uroczyste wręczenie medali, poprzednio już przyznanych uczniom szkoły. Rozdawnictwo to opóźnieniem zostało z powodu wybijania tychże medali w rządowej mennicy państwa, do czego pewne przygotowania i urzędowe formalności były konieczne. W przemówieniu mistrz Matejko, sięgając w przeszłość swoją, zaznaczył, iż pierwsza otrzymana nagroda medalu w Monachijskiej Akademii sprawiła mu w młodzieńszych latach taką radość, jaką potem późniejsze nie wywodziły; wskazał następnie obowiązki postępu w pracach, które z konieczności do tego są przywiązane. Przy wręczaniu medali dołączone były osobne dyplomy udowodniające przyznanie tych nagród. Medal złoty otrzymał p. Józef Unerzyński za obraz „Zdjęcie z krzyża“; takiż medal złoty p. Tomasz Lisiewicz, za obraz „Chrystus wychodzący z wieczornika“. Medale srebrne otrzymali uczniowie: Tadeusz Matejko, Zygmunt Andrychewicz, Witold Wajbert. Medale brązowe otrzymali uczniowie: Piotr Dobkiewicz, Jan Nalborczyk, Wincenty Wodzinowski, Józef Puacz i Jen Waszkiewicz. Artystyczna robota stempli na medale wykonana została bardzo starannie i okazała na miejscu, w Krakowie. Każdy medal ma po jednej stronie wizerunek Najj. Pana z napisem w około: „Franciszek Józef, Cesarz Austrii“. Po drugiej zaś stronie: „Szkoła krakowska Sztuk pięknych zasłużonemu“, w około dwa wieńce: laurowy i dębowy, w górze gwiazda z rozpuszczonemi promieniami, a w dole herb miasta Krakowa z koroną.

— Srebrne wesela. Czytamy w Czasie: W znanym z gościnnosci domu pp. podkomorstwa Michałowskich w Okrajniku odbyła się d. 4 b. m. uroczystość srebrnego wesela. W dniu, w którym się rano odbyło nabożeństwo, cała inteligencya bliższej i dalszej okolicy składała solenizantom — czcigodnej pani i zasłużonemu mężowi, posłowi na Sejm krajowy i prezesowi Rady powiatowej żywieckiej, nieklamane życzenia. Jakkolwiek nader ożywiona zabawa przeciągnęła się do białego dnia, uczestnicy z żalem żegnali miłe progi, zmuszeni do swoich zajęć powrócić.

— Zatory łodowe na Wiśle. Jak donosi Czas, komisya ratunkowa w Krakowie odbyła posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta, dr. Szlachetowskiego. Obecni: wiceprezydent Friedlein, wiceprezydent dr. Schmidt, dyrektor budownictwa m. p. Niedziałkowski, naczelnik straży pożarnej p. Eminowicz, inspektor ekonomatu p. Kułakowski, inżynier staro-

stwa p. Janikiewicz i nadporučnik inżynier p. Gostomski. Inżynier p. Janikiewicz podał do wiadomości, że według otrzymanych informacji utworzył się na Wiśle między Knjawami, Mogiłą i Mszczęcinem zator lodowców w długości 13 km. W górę ku Krakowowi jest parę kilometrów wolnej powierzchni wody a następnie znowu jest zator w długości około 1 kilometra. W obec tego zachodzi poważna obawa, że w razie, gdyby lody od Szłaska nagle ruszyły (Wisła obecnie zamrożona), zator ten wielki formowałby się coraz wyżej aż do Krakowa a zatrzymane wody groziłyby miastu wylewem. Ponieważ ogromny rozmiar zatorów nie pozwala na żadne roboty przedwstępne, uchwalono na razie zarządzić wszelkie środki bezpieczeństwa.

— **Towarzystwo Tatrzzańskie** odbyło w niedzielę, w Krakowie, XV. swe doroczne walne Zgromadzenie. Ze sprawozdania z czynności Wydziału w roku minionym okazuje się, że Towarzystwo liczy 1500 członków, że Wydział zbudował w zeszłym roku w Tatrach i schronisko i 1 altanę, przeprowadził nowy tor z Waksmundkiej polany ku dolinie Białki, ukończył część gościńca w dolinie Kościeliskiej, koło „wodogrzmotu“ w dolinie Roztoki zbudował nad głównym spadem mostek, na Wysokiej pozakładał w najniebezpieczniejszych miejscach kłamy żelazne, w wielu nadto miejscach ulepszył drogi i ścieżki, w samem zaś Zakopanem założył w celach naukowych „alpinarium“, a zbudowaną suszarnię oddał na użytek szkoły snycerstwa w Zakopanem. Uroczyste poświęcenie „Bramy Kantaka“ w dolinie Kościeliskiej odbyło się 16 sierpnia 1887 r. Przewodniczący wspominał o stracie 2 członków honorowych Towarzystwa: s. p. J. I. Kraszewskiego i dr. M. Zybkiewicza, a zgromadzeni członkowie oddali przez powstanie cześć wymienionym zmarłym. Towarzystwo miało roku zeszłego dochodu 7.847 zł. 75 ct., a rozchodu 7.733 zł. 99 ct.

Po udzieleniu Wydziałowi absolutoryum, przystąpiło zgromadzenie do obrad nad preliminarzem budżetu na rok 1888; według projektu Wydziału przyjęło dochód na 7544 zł. 54 ct., a rozchód na 7170 zł. Z kolei nastąpił wybór I. wiceprezesa, 5 członków Wydziału w miejsce wylosowanych i 3 członków komisji kontrolującej. Pierwszym wiceprezesa obrano dr. Markiewicza; członkami Wydziału pp.: Czubka, Knausa, A. Podwina, hr. M. Reya i dr. Wierzbickiego; w skład komisji kontrolującej weszli pp.: W. Fischer, Maryniak i Zaremski. Imieniem wydziału przedstawił prof. Świerż następujące wnioski: a) aby zastąpiono etnografa, p. Oskara Kolberga, który wydał 24 serj „Ludu, jego obyczajów, sposobu życia z muzyką“ z różnych dzielnic Polski, zamianować członkiem honorowym Towarzystwa; b) podobnie, w myśl uchwały oddziału Towarzystwa w Kołomyi, hr. Henryka Skarbka, kuratora fundacji tegoż imienia, na której gruntach znajduje się przeznaczone Czarnohory; c) Towarzystwo Tatrzzańskie obowiązują się przychylić do kosztów utrzymania budynku szkolnego i z tego tytułu uiszczać do funduszu krajowego, począwszy od 1 stycznia 1888 r. corocznie 100 zł., a to tak długo, dopóki fundusz krajowy w zastępstwie Towarzystwa będzie ponosił ciężary, przypadające na właściciela budynku szkolnego. Zgromadzenie przyjęło powyższe wnioski, a dr. Szajnocha ponowił rezolucję z r. 1885 w sprawie wydania mapy Tatr; wydział zebrał już na powyższy cel 814 zł.; proponuje wreszcie wybranie komisji w celu ustalenia terminologii. Dr. Jan Pawlikowski przemawiał za terminologią słowiańską. P. Hepe narzekał na dewastację lasów tatrzańskich i uczynił wniosek, aby prezydium Towarzystwa Tatrzńskiego wyjednało u odpowiednich władz surowe przestrzeżenie ustawy lasowej. Wymienione wnioski uchwalono. Prezes Towarz. ks. E. Sanguszko, nawiązując przemową do ostatniego wniosku, oświadczył, że Sejm uchwalił już podobną rezolucję do Rządu.

— **Z Nicei** donoszą: Tegoroczna zima dla Nicei i dla całego tego pasa nad morzem Śródziemnym, który się „Riviera“ nazywa, jest bardzo pomyślną pod względem obfitości zjazdu gości. Nieco jednak później niż zwykle poczęto się wprawdzie zjeżdżać, ale ostatecznie cudzoziemców, z których Riviera żyje, jest dużo, tak, że ani wątpić, iż właściciele hotelów potrafia tak swe rachunki ułożyć, że im się i to wynagrodzi nawet, iż długo oczekiwali na gości. Cudzoziemców jest dużo tutaj znakomitych; między innymi Don Pedro, cesarz brazylijski, wielki książę meklemburski, książę Montpensier, cesarzowiec niemiecki Fryderyk Wilhelm (w St.-Remo, które także do Rivieri należy) i t. d. Polaków w ogóle bardzo mało, za to Anglików, Amerykanów, Francuzów, Rosyan i Niemców wielu, szczególnież tych ostatnich nigdzie teraz nie braknie, wszędzie się roją i hałaśliwie głos zabierają. Czas mamy prześliczny, pogoda ciepła, słońce prawie dotąd dzień po dniu świeci i dogrzewa już dobrze, tak, że wcale nie czujemy, że to dopiero jest koniec stycznia; nam się zdaje, iż w połowie maja jesteśmy. Kwiatów masy, róże kwitną, migdały też porzynają; zresztą gdzie się spojrzy, wszędzie zielono, ponieważ po tutejszych ogrodach są tylko drzewa i krzewy, nie tracące swych liści na zimę. Pomarańcze obciążone owocem, który właśnie w tym czasie kończąc swe dojrzewanie, przepły-

wnie na drzewach wygląda. A palm i pomarańczę najwięcej tu po ogrodach. — Jesień je dnak i zima były przykre tu tego roku, co się nie często zdarza. W jesieni bowiem, od września począwszy, długo trwały deszcze. Zima zaś w nocy na 28 grudnia z grubą warstwą śniegu i 4-stopniowym mrozem złożyła nam wizytę i aż całe cztery dni trwała, tak, że dopiero w sam Nowy Rok odwilż położyła koniec temu północnemu gościowi, który zabłąkał się aż w krainę palm i pomarańczę. Bez szkód ta nieproszona wizyta nie przeszła dla tutejszych ogrodów, lecz w ogóle szkody te małoznaczne; ucierpiał tylko liście niektórych roślin i niezdrzewiałe czubki gałązek. Ale to już przeszło i chyba za rok powtórzy się znowu, gdyż zauważano, że już od lat pięciu zimy tutejsze, choć krótko, zawsze jednak w sposób przykry uczuwać się dają.

— **Rzadki wypadek.** Znany krytyk francuski, Sarcy, pisze w dzienniku *la France* co następuje: Pewnego razu jeden młody poeta przyniósł mi swoją sztukę, wierszem napisaną. Wówczas, czytywałem jeszcze manuskrypta. Przeglądając pracę młodego poety i, gdy przyszedł, powiedziałem mu z całą delikatnością do jakiej jestem zdolny, że lepiej, aby się oddał innej pracy. — Dobrze panie! — odrzekł mi błady, z zaciśniętymi zębami; ze złością wpakował swój manuskrypt do kieszeni i wyszedł, nie żegnając się prawie. Cztery lub pięć lat później, otrzymałem całą pakę wina wraz z listem, który mnie objaśniał, co ta posyłka znaczyć miała: Panie, — brzmiał list — dzięki tobie zrobiłem majątek. Odrzuciłem mnie szczęśliwie od pisania sztuk, na których się nierozumiałem. Byłem synem kupca win en gros; wzięłem się do handlu, rozszerzyłem go i jestem bogaty, zakupiłem winnice, a wino, które panu posyłam, wyrobione z moich własnych winogron; ręczę za nie. Zebyś pan jednak nie myślał, że to tylko żrący środek dla przysporzenia sobie klientów, podpisuję się tylko: ex - autor ex - *Théagény*. — Wino było rzeczywiście wyborne.

— **Kurdy i Kurdystan.** Pan Henryk Binder, który zwiedzał ten kraj, miał w Paryżu w salach Towarzystwa geograficznego bardzo ciekawy odczyt o Kurdystanie. Turcy, mówi p. Binder, dają niewłaściwie nazwę Kurdystanu zbiorowisku wiosek, któreby prędzej zasługiwały na nazwę Armenii. Właściwy kraj Kurdów jest w górzystych okolicach na granicy Persyi i Turcyi, pomiędzy 34° a 40° stopniami szerokości północnej, a 38° do 46° długości wschodniej. Kurdy żyli dawniej tak, jak u nas żyli ludzie w średniowiecznych czasach. Panowie zamieszkiwali obronne zamki, otoczeni wasalami i lennikami. Turcy zdobywając kraj mieli wiele kłopotu, nim pokornili tych władców, którzy w pośród niezdojrzanych gór najeżonych skałami drwili sobie z wojsk wysłanych przeciwko sobie. Nawet teraz, kiedy kraj został zdobyty, Turcy i Persowie z wielką biedą dają sobie radę z narodowością, która w niepodległości widzi jedyne dobro. P. Binder przytacza pewną wersję bardzo rozpowszechnioną pomiędzy wodzami pokoleń tego kraju a nawet i między Europejczykami zamieszkałymi w tych okolicach, że Kurdy mają krew francuską w żyłach. Ta wersja na tem się opiera, że podobno Saladyń podczas trzeciej krucjaty wysłał swoich więźniów do Kurdystanu, którzy, będąc w rozszepie i nie mając nadziei dostania się na powrót do ojczyzny, zleli się z mieszkańcami, przyjmując ich córki za żony i przybierając ich zwyczaj. Podług innego podania, miała to być jakaś cząstka wyprawy na Krucjaty, która przebywszy Tiger i Eufrat, zabłąkała się w górach Kurdystanu. Rozmaitość wyznań sprawia, że pokoleń jest niezliczona liczba; religia muzułmańska i chrześcijańska przedstawia się pod rozmaitemi postaciami. Każda sekta ma swój odrębny język, ztąd zamieszanie jak w wieży Babel. Kurdowie dzielą się na koczujących i na stałe osiedlonych. Pierwsi żyją pod namiotami i są prawie dzicy; drudzy, zajmujący się rolnictwem, budują swoje mieszkania rozmaicie stosownie do tego, czy miejsce zamieszkania znajduje się na górach czy w dolinie. Na dolinach osady przypierają do wzgórz, i wszystkie chaty są pokryte jednym dachem z ziemi ubitej. Jest to rodzaj wielkiego mrowiska lub królikarni, gdzie ludzie żyją razem ze zwierzętami. W górzystych miejscach chaty zbudowane na pochyłości góry w ten sposób, że dachy chat niższych służą za terasę lub trotuar wiodący do tych, które są wyżej położone. Chleb jest podstawą pokarmu Kurdów, do którego dodają cebulę, czosnek lub mleko kwaśne. W dniach uroczystych jadają potrawę z ryżu z szafranem, w którym pływają kawałki baraniny. Lud jest bardzo nędzny, łachmanami okryty. Mężczyźni żenią się około dwudziestego piątego roku życia, dziewczęta w dwudziestym wychodzą za mąż. Śmiertelność dzieci wielka w tym kraju; przeszło 60% umiera nie doszedłszy lat pięciu. Wykształcenia Kurdowie nie mają żadnego; w osadach zaledwie można znaleźć sześć do siedmiu mieszkańców umiejących czytać. Pan Binder kończy swój odczyt, dając ciekawe szczegóły o jednej sekcji, Soubbas, która już znikła. Religia z dzwicznymi a często dzikiemi rytuałami jest pomięszaniem pojęć gnostycznych i chrześcijańskich.

— **Trzęsienie ziemi w górach szkockich** dnia 2 b. m. z rana, o którym doniosły

depesze, było tak silne, że n. p. w Inverness mieszkańcy w popłochu wybiegli z domów na ulice. Dniem przedtem już słabe wstrząśnienia obserwowano w Birmingham, a zwłaszcza na przedmieściach tego miasta. Zjawisko to obejmowało okolice Kingsheath, Campbilla, Edgbaston, Coventry oraz północną część hrabstwa Warwickshire.

— **Wysyłka podarku z przeszłości.** Rząd marokański zamierza podobno budować kolej w swym kraju. Aby więc Maroko obeznać z przemysłem belgijskim i pozyskać zamówienie na dostawę szyn, lokomotyw i wozów, postanowił król Belgów posłać sułtanowi marokańskiemu podatek, składający się z miniatury pociągu. Z końcem listopada wyruszyło z Brukseli poselstwo belgijskie, na którego czele stał baron Whetnal, mający w swym orszaku inżynierów, monterów, maszynistów i t. d. Wszyscy przybyli szczęśliwie do Tangieru, gdzie spodziewali się zastać eskortę, jaką sułtan uradowany obietnicą podarku, miał po nich przysłać, ale — napróżno. W końcu zdecydowali się wysłać trzech Europejczyków z karawaną w głąb kraju, aby powziąć w ten sposób wiadomość, czy drogi są bezpieczne a ewentualnie, aby wysyłkę przyrzeczonej eskorty przyspieszyć. Karawana ruszyła, ale wskutek deszczów mogła posuwać się tylko o milę dziennie, na każdym bowiem kroku spotykała wężbrane strumyki. Na czem poselstwo to się skończy, dotąd niewiadomo, tak samo, jak to, co stało się powodem dziwnej obojętności sułtana na oczekiwany podarek. Kolej owa miała być wybudowaną w ogrodzie sułtańskim.

— **Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych**, przy placu św. Duchy 1. 10, otwartą jest codziennie od godziny 11 rano do 7 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

(L) **Pisma prozą Kajetana Koźmiana** w Krakowie, nakładem księgarni J. K. Żupańskiego i K. J. Heumanna 1888, str. XX i 420. Było to od wieków nieszczęściem naszego narodu a jest poniekąd jeszcze i do dzisiaj, że w życiu politycznym kierował się zawsze porywami uczucia i fantazyi a nie chłodną rozważą i ścisłą racjonalną; że idąc ślepo za popularnymi hasłami, nie rad słuchał wytrwałych sądów ludzi głębiej i trzeźwiej rzeczy biorących a mierzył patriotyzm siłą często nawet nieracjonalnego, lecz synulowanego entuzjazmu i gorączkowego fanatyzmu a nie zimno obliczającym rozumem. Tak było w niepodległej Rzeczypospolitej, już nawet w złotym jej wieku, tak zostało i po bankructwie naszym politycznym. Nadaremnie spisano u nas foliaki o poprawie Rzeczypospolitej od Ostroroga i Modrzewskiego do Stanisława Leszczyńskiego, nadaremnie nawoływał natchniony Skarga do upamiętnienia rozhlany w swawoli naród a nieszczęśliwy Jan Kazimierz ogłaszał mu straszną przepowiednię upadku z chwiejącego się już tronu, wszyscy oni przegrali sprawę a zwyciężył Sieniński i choć przekłety przez współczesnych, stworzył żrenię złotą wolności: *liberum veto!* A kiedy ono rząd i bezrząd, króla i wojujących z tronem zelanłów wolności, państwo i niepodległość narodu zabiło, zwałiliśmy srom własny i skutki własnych grzechów, narowów i wad na przemoc sąsiadów i podnosząc bezmyślne hasła liberalne i rewolucyjne, odpychaliśmy z pogardą tych, którzy zalecali baczne rozważenie i nawoływali do cichej a twardej, wytrwałej i nieprzerwanej pracy, aby cegiełka po cegiełce odbudować rozbitą w gruzy gmach. U czoła narodu stali ci, którzy umieli w chwili uniesienia skrzesać iskry i rzucić ją w nagromadzone prochy, nie obliczając, czy podpalona mina nas, czy przeciwników naszych wysadzi w powietrze. Nadaremnie ci, którym chodziło o byt narodu, ostrzegali przed zgubnym marnowaniem sił, przedstawiając, żeby własne uczucia, porywy i chęci poświęcić polityce powszechnemu, bo w tem poświęceniu widzieli najwyższy i jedyne prawdziwy patriotyzm; piętowano ich mianem odstępców i zarzucano brak uczuć patriotycznych. Dopiero w najnowszych czasach zaczęło u nas zyskiwać przewagę rozumne stronnictwo konserwatywne oparte na nowożytnych zasadach dziejowego badania i na umiejętnej krytyce stosunków społecznych. Przewodcy tego stronnictwa, znając rzeczywiste potrzeby swego społeczeństwa i odziedziczone po przodkach wady, szukają środków zaradczych we wzorach z przeszłości, w zabytkach tegoczesnej wiedzy i w wytrwałej pracy organicznej. Stronnictwo to nie jest nowem. Powstało ono już w czasach rozbiorowych i było czynne od początku epoki rozbiorowej; ale potrzeba było długiego kłesku, aby głos jego był zrozumianym, mógł uzyskać wpływ na smutne losy dzisiejsze narodu i znaczyć nieocenioną wartość zwrot w naszym rozwoju politycznym. Pierwszymi w tym obwoje szermierzami byli ludzie, którzy stojąc na granicy dwóch epok naszego dziejowego żywota,

zapamiętali czasy strasznego kataklizmu, sprawozdanego anarchią szlachecką a jedno z najwybitniejszych pomiędzy nimi miejsce zajmuje Kajetan Koźmian.

Głosny z utworów swoich poetyckich (Ziemiaństwo, Ody, Stefan Czarniecki) i z walki, którą jako klasyk prowadził z reprezentantami szkoły romantycznej, mniej on dziś jest znanym jako polityk, choć na tem polu większe i donioślejsze pozostawił zasługi około sprawy narodowej, niż na niwie poezyi. Sławę jego poetycką przyćmił geniusz tej szkoły, z którą tak zawzięcie walczył, ale zasiew, który rzucił jako mąż stanu, krzewi się dotąd i wydaje plony. Tę to właśnie stronę działania autora Ziemiaństwa odsłania nam, albo raczej przypomina, książka, której tytuł umieściliśmy na wstępie tegoż zapisku, w bogatej treści wiążące niewydanych dotąd życiorysów, mów i rzeczy treści politycznej i literackiej jego pióra. W rozprawkach tych złożone są zapatrywania i przekonania, które wyrobił sobie Kajetan Koźmian jako urzędnik, administrator, prawodawca, mąż polityczny, ziemianin, publicysta, mowca, krytyk i dziejopisarz. Choć powstały one w różnych czasach, wywołane potrzebą chwili, to jednak natchnione są wszystkie jedną myślą i jednym ognem są uczuciem; widać z nich, że je pisał człowiek przekonani stałych, zapatrywań czerstwych a niezmiennych co do położenia, zadań i obowiązków porzobiorowych narodu i jego przewodców, człowiek, którego słowa nie były nigdy w niezgodzie z jego sumieniem, a który z głębokiej miłości ojczyzny czerpał hart ducha niezłomny i rzadką u nas odwagę cywilną wypowiedzenia otwarcie swoich przekonań chociażby one sprzeciwiały się panującej opinii.

Cenny ten zbiorek rozpraw poprzedaż komisja przedmowa wydawcy, wnuka autora, Stanisława Koźmiana. Skreślił on w niej wierną charakterystykę Kajetana i obozu, którego tenże w swoim czasie był przewodząca a skreślił w taki sposób, w jaki tylko pisarz takiego talentu, jak St. Koźmian, skreślić potrafi i zarazem z takim pietyzmem, jakim tylko wnuk tak niezwykłej miary człowieka i tak mu pokrewny przekonaniami dla pamięci swego dziada przejęty być może.

GOSPODARSTWO I HANDEL

* **Izba handlowa i przemysłowa** zwraca uwagę handlarzy bytła na ugodę zawartą z królestwem włoskim względem chorób stadnych, ogłoszoną w dzienniku ustaw państwa z dnia 29 grudnia 1887 r. nr. 148, której postanowienia obowiązują prowizorycznie z dniem 1 stycznia 1888 r.

W szczególności zwraca się uwagę na art. 2 pomienionej ugody, normującej ze względów weterynaryjno-politycznych (a w szczególności ze względu na choroby zaraźliwe zwierzęcej) obrót handlowy zwierząt i płodów zwierzęcych między państwami kontraktującymi, podczas gdy ugodą o chorobach stadnych z Włochami z dnia 27 grudnia 1887 (Dz. u. p. nr. 12 ex. 1879) dotyczyła tylko powstrzymania zawlezenia księgosuszu.

Lwów, dnia 4 lutego 1888.

Prezydent: Sekretarz:
Simon m. p. Bodynński m. p.
ces. radca.

** **Targ zbożowy.** *) Dnia 8 lutego 1888 r.

Lwów, pszenica 6.25 do 6.85, żyto 4.50 do 4.80, jęczmień browarny 4.— do 5.50, owies 4.60 do 4.90, groch 4.— do 9.50, wyka 4.— do 4.60, rzepak 9.50 do 10.75, linianka —.—, koniuczyna czerwona 28.— do 45.—, koniuczyna biała 40.— do 48.—, koniuczyna szwedzka —.— do —.—.

Tarnopol, pszenica 6.— do 6.65, żyto 4.25 do 4.50, jęczmień browarny 4.— do 5.—, owies 4.30, do 4.60, groch 4.— do 9.—, wyka 3.85 do 4.50, rzepak 9.50 do 10.60, linianka —.—, koniuczyna czerwona 30.— do 44.—, koniuczyna biała 30.— do 45.—, koniuczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwoleczyska, pszenica 6.— do 6.50, żyto 4.— do 4.45, jęczmień 3.75 do 4.20, owies 4.— do 4.30, groch 4.— do 9.—, wyka 3.75 do 4.35, rzepak n. 9.— do 10.50, linianka —.— do —.—, koniuczyna czerwona 30.— do 45.—, koniuczyna biała 30.— do 45.—, koniuczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław, pszenica 6.50 do 7.05, żyto 4.65 do 5.10, jęczmień 4.— do 6.50, owies 4.85 do 5.20, groch 4.— do 9.50, wyka 4.10 do 4.80, rzepak 10.— do 10.50, linianka —.— do —.—, koniuczyna czerwona 35.— do 46.—, koniuczyna biała 33.— do 46.—, koniuczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka. Chmiel od 15.— do 55.— zł. nominalnie za 56 kilo, loco Lwów, bez odbiorcy. Okowita gotowa za 10.000 litrów loco Lwów 25.— do 25.50 zł.

Uspობienie lepsze.
*) Przedruk wzbroniony.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan raczył przyjąć na przedwczorajszym publicznym posłuchaniu pomiędzy innymi: Tajnych radców: hr. Siemińskiego, dr. Smolkę i hr. Jana Tarnowskiego; deputowanych do Rady państwa: hr. Romana Potockiego i hr. Rompescha; hr. Antoniego Wodzickiego, sekretarza legacji hr. Koziebrodzkiego i szambelana dr. Skorupkę.

Na przedwczorajszym obiedzie dworskim otrzymał pomiędzy innymi zaproszenie p. Jaxa-Chamiec.

Tajny rada hr. Alfred Potocki, po kilkudniowym pobycie w Wiedniu, wyjechał przedwczoraj do Paryża, skąd uda się następnie do Cannes.

Correspondence de l'Est donosi, że nuncjusz papieski przy Najw. Dworze, msgr. Galimberti, odwiedził zeszłej soboty ambasadora rosyjskiego, ks. Łobanowa. Wymienione źródło sądzi, że w danym razie chodziło o wznowienie rokowań pomiędzy Watykanem a rządem rosyjskim.

Z dyplomatycznych kół paryskich otrzymuje *Pol. Corr.* doniesienie, iż ogłoszenie osnowy austro-niemieckiego traktatu nie zaniepokoiło bynajmniej rządu francuskiego, albowiem Francja nie ma zamiaru nikogo zaczepiać i jest przekonana, iż nie zostanie zaczepiona.

Fremdenblatt zamieszcza następujący komunikat:

Pester Lloyd ogłasza z Wiednia depeszę, w której powiedziano: „Minister spraw zagranicznych, hr. Kalnoky, zawiadomił ambasadora rosyjskiego, Łobanowa, o zamierzonej publikacji austro-niemieckiego traktatu przymierza a p. Łobanow mógł oznajmić, iż został ze strony swojego rządu upoważnionym do formalnego oświadczenia, iż gabinet petersburski nie widzi powodu podnosić oficjalnej rekrimynacji przeciw ogłoszeniu pomienionego aktu“. Otóż w kołach dobrze poinformowanych uważają tę wiadomość za zupełnie nieprawdopodobną, albowiem niemożliwą jest rzecza, aby ks. Łobanow, choćby go nawet poprzednio zawiadomił p. Minister hr. Kalnoky o mającym nastąpić ogłoszeniu traktatu, mógł już wiedzieć, jaką jest opinia jego rządu o tej publikacji.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych, zażądał p. Minister handlu kredytu dodatkowego w kwocie 1,600.000 zł. na budowę kolei państwowych.

Izba przyjęła następnie §. 28 ustawy o opodatkowaniu cukru wraz z rezolucją dep. Bohatego, według której należy się postarać w drodze administracyjnej o możliwie najmniej uciążliwe dla ludności sprawowanie kontroli.

Izba przyjęła również §. 29 z podobną rezolucją dep. Hajeka. Resztę paragrafów przyjęto prawie bez dyskusji. Ustawa tedy została załatwioną w drugim czytaniu.

Dalszy przebieg posiedzenia streszcza dzisiejsza depesza wiedeńska.

Zewsząd donoszą, iż przedwczorajsza mowa ks. Bismarcka wywołała pokojowe i uspokajające wrażenie. Giełda powitała mowę zwykłą kursów.

Rząd rumuński odniósł przy ogólnych wyborach zwycięstwo także w drugim kolegium wyborczym, skutkiem czego może już liczyć na to, iż będzie rozporządzał w nowej Izbie poważną większością.

We francuskiej Izbie deputowanych zakończono rozprawę generalną nad budżetem.

Według relacji z Paryża, prasa francuska zachowuje w zdaniach o ogłoszonym traktacie aliansowym ciągle wielką powściągliwość. Natomiast usmierzony nieco powyższym ogłoszeniem zapał, z powodu zbliżenia p. Floquet do reprezentanta rosyjskiego, odżył na nowo i w prasie radykalnej zaczyna się objawiać szowinizmem. Według depeszy paryskiej do *Allgemeine Ztg.*, przygotowują w Paryżu rozmaite manifestacje sympatyj dla Rosji.

Dzienniki umiarkowane inaczej zapatrują się na fakt zbliżenia powyższego. *Temps* oświadcza: Należy przypuścić, że baron Mohrenheim zaproszony został na ucztę nie pod innymi warunkami, jak reszta członków ciała dyplomatycznego. *Journal des Débats* pisze:

Niektóre dzienniki przypisują epizodowi, zaśłemu na wieczorze u ministra handlu, przesadne znaczenie. P. Mohrenheim otrzymał upoważnienie od swego rządu wejścia w stonki z p. Floquet. Nie należy w kroku tym ze strony rządu rosyjskiego upatrywać nic innego, oprócz życzenia, ażeby politycy, zajmujący wyższe stanowiska w republice, nie byli obrażani: należy więc w tem widzieć akt pospolitej uprzejmości, której wyraz wywołany został wyłącznie z inicjatywy p. Floqueta.

Głosy prasy angielskiej o traktacie aliansowym wynajdują coraz nowe podbunki tej publikacji. *Daily Chronicle* mniema, że ogłoszenie to ma na celu zneutralizować podburzające knowania panslawistów. *Daily News* i *Daily Telegraph* wyrażają nadzieję, że ogłoszenie wywrze wpływ pokojowy.

Rzymska *Tribuna* donosi: W poniedziałek odbyło się zgromadzenie kardynałów pod przewodnictwem Rampolli; na zebraniu tem radzono nad zachowaniem się papieżstwa wobec wypadków europejskich. Papież zastrzegł sobie miał rozstrzygnięcie, poczem prasa katolicka otrzyma odpowiednio wskazówki.

Z Rzymu donoszą: Gladstone, który na życzenia studentów uniwersytetu w Perugii, odpowiedział listem dziękczynnym zakończył pismo swoje słowy: Nie wiem, czy zasłużyłem na wasze pochwały, mogę was jednak zapewnić, że pozostanę i nadal wiernym uczuciom dla Włoch, żywnym od lat czterdziestu. Oby Bóg ustrzegł Włochy od niebezpieczeństw i pozwolił im wyjść zwycięzko ze wszelkich trudności, ażeby wielkie dzieło zjednoczenia narodu mogło wydać owoce rozumnej i trwałej wolności.

Dzienniki włoskie ponownie wyjaśniają stan rzeczy w Afryce i politykę rządu, spowodowane do tego ironicznymi uwagami prasy francuskiej, która po mowie Crispiego oświadczyła, że Włochy zrujnowały się na Massawę i nie mogą być groźne. *L'Espresso* nie odpowiadając bezpośrednio na zaczepki, pisze: Obecny rozwój wypadków w Europie musi sprawy kolonialne a zatem i naszą sprawę zepchnąć na plan drugi. Włochy nie mogą i nie mają zamiaru uwieźić swoich 700 najlepszych oficerów i kilkanaście tysięcy żołnierzy na pozycjach, na których by trzeba czuwać nad niewidzialnym Ras Alulą. Akcja ich może mieć wartość donioślejszą tu, gdzie idzie o ważniejsze interesy. Do strzeżenia Massawy i innych utwierdzonych pozycji, wystarczy utworzony już korpus specjalny.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 8 lutego. (Tel. pr.) Najj. Państwo, wraz z Najdosłojniejszą Arcyksiężniczką Waleryą, udadzą się 10-go b. m. do Pesztu, gdzie mają zabawić 6 tygodni. Także Najdosłojn. Cesarzewiczowstwo przybędą tam, ale tylko na 10 dni. Podczas pobytu Najj. Państwa odbędzie się w Peszcie bal dworski.

Wiedeń, 8 lutego. (Tel. pryw.) Ministerstwo handlu udzieliło hrabiemu Ludwikowi Wodzickiemu pozwolenia na przedsięwzięcie technicznych robót przygotowawczych dla budowy kolei lokalnej od stacji Rzeszów, na Tyczyn, Białową, Dynów, do Sanoka; a inżynierowi Maciejowskiemu także same pozwolenie na budowę kolei od Rzeszowa na Duklę, albo Jasło do granicy węgierskiej.

Wiedeń, 8 lutego. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych (patrz *Ostatnia Poczta*), przyjęła Izba wniesione przez komisję rezolucje, a mianowicie: w sprawie podciągnięcia przekroczeń na polu podatku konsumcyjnego w ogóle pod ustawy karne, w sprawie ogłoszenia dat statystycznych i w sprawie zwołania ankiety właścicieli rafinerij cukru przed wydaniem rozporządzenia o przepisach wykonawczych; tę ostatnią rezolucję przyjęto z tym dodatkami, aby do ankiety powołać także kupców i fabrykantów cukru okruchowego.

Minister handlu odpowiedział na interpelację w sprawie refakcji węglowych, udzielonych przez kolej Północną firmie braci Gutmann. Refakcje te mieszczą się w granicach taryfy maksymalnej i nie są weale sprzeczne z ugodą. Ubytek w dostawach węgla z południowych kopalni wynosi zresztą tylko 5 proc. ogólnej produkcji. Izba uchwaliła odroczyć rozprawę nad odpowiedzią do następnego posiedzenia.

Dep. Knotz i towarzysze stawiają wniosek, aby Rząd, po porozumieniu się z Rządem węgierskim, rozpoczął z Niemcami rokowania w sprawie aprobaty austro-niemieckiego przymierza przez parlamenta obu sprzymierzonych państw i celem konstytucyjnego wciągnięcia tego traktatu do ustaw zasadniczych państwa.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Wiedeń, 8 lutego. (Tel. pr.) *Fremdenblatt* zaprzecza wiadomości, jakoby Delegacye miały zostać zwołane na nadzwyczajną sesję, również oświadcza, że wiadomości o nowych żądaniach kredytu są nieprawdopodobne.

Budapeszt, 8 lutego. Izba niższa uchwaliła przedłożenie w sprawie ogólnych i szczególnych ułatwień dla węgierskiej fabryki broni. Minister Fejervary oświadczył, że mały kaliber karabinu Mannlichera ma ostrość strzału, moc tegoż i pewność celu tak wydoskonaloną, iż dalsze wydoskonalenie jest prawie niemożliwym.

Krems, 8 lutego. (Tel. pryw.) Defraudant Zalewski odstawiony został tu dzisiaj dla odsiedzenia kary w zakładzie karnym Stein.

Berlin, 8 lutego. (Tel. pryw.) Na podstawie ustawy przeciw socyalistom ustanowiony został stan małego oblężenia w Szczecinie i przyległych obwodach Grabow, Altdam.

Berlin, 8 lutego. Komisya budżetowa parlamentu niemieckiego uchwaliła bez zmiany pożyczkę 280 mil. na cele wojskowe.

Bukareszt, 8 lutego. Ostateczny rezultat wyborów do Izby: 116 zwolenników rządu, 43 opozycjonistów, 5 niezawisłych. W 19 okręgach potrzebne są wybory ściślejsze.

Sofia, 8 lutego. Ks. Ferdynand i księżna Klementyna przybyli tu wczoraj po południu.

Rzym, 8 lutego. Papież i ciało dyplomatyczne byli obecni wczoraj rano w sykstyńskiej kaplicy na mszy, odprawionej z okazji rocznicy śmierci Piusa IX.

Paryż, 8 lutego. (Tel. pryw.) Mowa ks. Bismarcka wywarła tu pokojowe wrażenie. *Temps* pisze, że Rosja nie ma żadnej przyczyny do napadu na Austryę.

Paryż, 8 lutego. *Temps* pisze, iż nigdy nie wątpił o szczerem życzeniu ks. Bismarcka co do utrzymania pokoju, gdyż pokój oznacza terytorjalne status quo w Europie, a Niemcy więcej pragnąć nie mogą. *Temps* wyraża dalej zdanie, że ks. Bismarck chciał onegdaj przed całą Europą okazać niezmiernie wojskowe środki, jakimi Niemcy posługują się w swej polityce utrzymania status quo. Dziennik ten mniema wreszcie, że ks. Bismarck czuł potrzebę uspokojenia tych, którzy zaczęli zdradzać co do niego pewne wątpliwości.

Massawa, 8 lutego. Przedwczoraj wieczorem oddział wojsk nieregularnych, kryjący odwrot niektórych plemion, stoczył potyczkę z małym oddziałem Abissyńczyków; sześciu z nich zabito a jednego schwytano. Z żołnierzy włoskich nikt nie raniony.

Konstantynopol, 8 lutego. Br. Hirsch odjechał ztąd.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 7 lutego 1888, godzina 1 min. 40. Alp. Tow. gór. 30.25, Węg. akcje kredyt. 270.40, Akcje anglo-anstr. 99.—, Akcje banku Union 192.—, Akcje kolei Karola Ludwika 192.50, Akcje kolei północnej 247.—, Akcje kolei południowej 81.50, Akcje kolei Alfeld 171.—, Akcje kolei Elżbiety 213.—, Akcje kolei lwowsko - czerniowieckiej 210.25, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 151.75, Wiedeńskie losy 128.25, Akcje kolei Rudolfa —.—, Akcje kolei Albrechta —.—, Węgierskie obligacje państw. w złocie —.—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100.50, Losy regulacji Cisy 122.15, Losy tureckie —.—, 4 proc. węgierska renta złota 96.10, Akcje związkowego banku 81.50, akcje banku obrotowego —.—, akcje kolei państwowej —.—, rubel papierowy 1.08.75, węgierskie losy 119.—, marka niemiecka —.—, kolej Karola Ludwika —.—, akcje tytoniowe —.—, akcje banku dla królów koronnych 203.50. Usposobienie ustalone.

Wiedeń, 7 lutego 1888, godzina 5 m. 30. Akcje kredytowe 269.75, Anglo-austr. —.—, Unionbank —.—, Kolej Karola Ludwika 192.75, Południowa —.—, renta papierowa 78.07, galicyj. listy zastawne —.—, galic. obligacje indemnizacyjne —.—, gal. bank rustykalny —.—, Losy r. 1883 —.—, Napoleon der 10.04.50, rubel papierowy —.—.

Wiedeń, 8 lutego 1888, godzina 10 m. 30. Akcje kredytowe 269.50, anglo-austr. —.—, Unionbank 191.—, kolej Karola Ludwika 192.25, Południowa —.—, renta papierowa —.— 5 pr. gal. hip. listy zastawne 100.— gal. obl. indemn. —.—, do —.—, 4 1/2 pr. listy zastawne banku krajowego 91.—, 4 1/2 pr. pożyczka krajowa z r. 1883 —.—, Napoleon dor 10.04.—, rubel papierowy —.—. Usposobienie spokojne.

Telegramy zbożowe z d. 7 lutego 1888. Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— do —.— zł., żyto —.— do —.— zł., jęczmień —.— do —.— zł., kukurudza —.— do —.— zł., owies —.— do —.— zł., okowita per 10.000 litr procent 27.— do 27.25 zł., Szczecin: Pszenica —.—, rzepik —.—, spirytus —.—, kukurudza —.—, Kolonia —.—, rzepak —.— do —.— zł., 100 kilogr. na wiośnię. Budapeszt: Pszenica na wiośnię 7.26 do 7.28 zł. Berlin: Pszenica złota (na styczeń) 166.— do —.—, żyto —.— m. spirytus 98.70, rzepakowy olej —.—. Paryż: mąka 51.75 kilog. —.—, olej rzepakowy —.— fr. spirytus —.—.

Odpowiedzialny Redaktor Adam Krechowleokl.

Zmiana lokalu.

Redakcja *Gazety Lwowskiej* przeniesioną została z zajmowanego dotąd lokalu do domu pod l. 8 przy ulicy Czarnieckiego, róg ulicy Łyczakowskiej, na I. piętro. Administracja i Ekspedycja na dole, (front) po prawej stronie od wejścia.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi rocznie (od 1go stycznia do końca grudnia), w miejscu 12 złr. pocztą 16 złr.; półrocznie (od 1go stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 złr., pocztą 8 złr.; ćwierrocznie (od 1go stycznia do końca marca) w miejscu 3 złr., pocztą 4 złr.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 złr., pocztą 1 złr. 35 ct.

Prenumeratorem rocznie lub półrocznie, (którzy prenumerują od 1go stycznia do końca grudnia, lub od 1go stycznia do końca czerwca) otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bez płatnie; ćwierroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., ćwierrocznie 1 złr.

Pociągi kolejowe podług zegara lwowskiego.

przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godz. 5 min. 50 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 minut 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 minut 35 przed południem pociąg mieszany, o godz. 7 minut 6 wieczór pociąg lokalny.

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 3 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano pociąg osobowy i o godz. 3 min 30 po południu pociąg mieszany.

Z Podwoleczysk: na dworze główny lwowski: o godz. 10 min. 24 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 5 w nocy pociąg osobowy i o godzinie 3 min. 50 po południu pociąg mieszany.

Z Podwoleczysk: na dworze Podzamecz o godz. 10 min. 10 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano pociąg osobowy i o godz. 3 min. 19 po południu pociąg mieszany.

Ze Stryja: o godz. 8 min. 59 rano i o godz. 4 min. 35 po południu pociąg osobowy a o g. 1 m. 35 w nocy pociąg osobowy

Ze Stanisławowa do Lwowa o godz. 6 min. 36 wieczór pociąg mieszany, o godz. 9 min. 35 rano pociąg osobowy i o godz. 9 min. 29 pociąg mieszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godz. 10 min. 44 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 m. 10 rano pociąg osobowy, o godz. 4 min. 50 po południu pociąg mieszany, o godz. 8 m. 10 rano pociąg lokalny.

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 20 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 22 w południe pociąg mieszany i o godz. 11 m. 6 w nocy pociąg osobowy.

Do Podwoleczysk z głównego dworca o godz. 6 min 10 rano pociąg pospiesz

ny, o godz. 12 min. 38 po południu pociąg mieszany i o godz. 10 m. 25 wiecz. pociąg osobowy.

Do Podwoleczysk z dworca Podzamecz, o godz. 6 min. 22 rano pociąg pospieszny o godz. 1 min. 8 po południu pociąg mieszany i o godz. 10 min. 55 wieczór pociąg osobowy.

Do Stryja: o godz. 8 min. 04 wieczór i o godz. 11 minut 47 przed południem pociąg osobowy a o godz. 6 min. 30 rano pociąg osobowy

Do Stanisławowa ze Lwowa o g. 9 min. 34 rano pociąg pospieszny, o godz. 6 min. 35 wieczór pociąg osobowy i o godz. 5 min. 20 wieczór pociąg mieszany.

C. k. generalna Dyrekcya kolei państwowych.

Wyciąg

z rozkładu jazdy od 1go października 1887

Zegar peszteński

Odjazd ze Lwowa:

Godz. 11 min. 27 przed połud. pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna.

Godz. 7 min. 44 wieczór pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa i Zwardonia.

Godz. 6 min. 10 przed połud. pociąg osobowy do Stryja i Ławocznego.

Przychodzą do Lwowa:

Godz. 8 min. 39 przed połudn., pociąg osobowy ze Zwardonia, Chyrowa i Stryja.

Godz. 4 min. 15 po połud. pociąg osobowy z Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Stanisławowa.

Godz. 1 min. 15 w nocy, pociąg osobowy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja i Ławocznego.

Przychodzą do Stanisławowa:

Godz. 3 min. 35 przed połud., osobowy pociąg z Husiatyna.

Godz. 9 min. 02 przed połudn., osobowy pociąg ze Zwardonia, i Stryja.

Godz. 5 min. 37 po połudn. pociąg osobowy z Husiatyna.

Godz. 5 min. 51 po połud., osobowy pociąg z Chyrowa, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Godz. 9 min. 45 przed połud. pociąg osobowy do Stryja, Lwowa i Chyrowa.

Godz. 9 min. 58 przed połud. osobowy pociąg do Husiatyna.

Godz. 6 min. 28 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Lwowa, i Zwardonia.

Przychodzą do Ławocznego:

godz. 11 min. 18 przed połudn. ze Lwowa i Chyrowa pociąg mieszany.

Odjazd z Ławocznego:

Godz. 6 min. 23 wieczór, pociąg mieszany ze Stryja, Lwowa, Zwardonia i Chyrowa.

Godz. 1 min. 15 w nocy, osobowy pociąg z Lwowa, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja.

Godz. min. 4 rano. pociąg osobowy do Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Husiatyna.

Nadesłano.

Wszech nauk lekarskich Dr. Józef Gracka

sekundaryusz szpitala powszechnego ul. Łyczakowska l. 19. A.

Ord. od 3-5.

Zmiana mieszkania.

Wszech nauk lekarskich

Dr. C. Sztembarth,

przeprowadził się na ulicę Batorego (dawna Halicka) Nr. 26 pierwsze piętro. Ordynuje od g. 3 a popoł. Dla nieomóżnych bezpłatnie 703

Przyjechali do Lwowa

dnia 8 lutego 1888.

Hotel George'a

Pp. ks. J. Puzyna z Wołynia, ks. L. poukine Demidoff z Rossyi, A. hr. Ło z Wiednia.

Hotel Europejski.

Pp. W. Łukasiewicz z Kołomyi, Chrząszcz z Słowity, ks. Kolniski z Oleszyc, G. Reiner z Wiednia.

Hotel Francuski

Pp. S. Hirschler z Horadystawic, Tandler z Wiednia, A. Heinrich z Czerniowiec, F. Des Loges z Suczawy.

W TEATRZE hr. SKARBKA

We środę dnia 8. lutego 1888

Małżeństwo Apfel

komedia w 4 aktach K. Zaleskiego.

O S O B Y:

- Stanisław Czuputkiewicz p. Wojdałowicz. Antoni Apfel p. Żelazowski. Ernest Apfel p. Woleński. Waleuty R. Lewski p. Ruszkowski. Leon Rolewski p. Kwieciński. Bolestaw Grünbrust p. Frenkel. Hrabia Karol p. Hierowski. Julian Dabkiewicz p. Walewski. Aleksander Stężycki p. Gasiński. Marszałek dworu Apfela p. Kiezman. Deputat p. Debicki. Jan) służący p. Starzewski. Józef) Apfela p. Gamski. Julia Czuputkiewiczowa pni. Aszpergerowa. Zofia Apfel pni. Stachowicz. Matylda pni. Nowakowska. Olimpia Grünbrust pni. Cichocka. Blandyna Stężycka pni. Urbanowicz. Deputatowa pni. Weigel. Bronisława, aktorka pni. Michlewiczowa.

Goście, służba.

Rzecz dzieje się w Warszawie.

Początek o godz. 7mej wieczorem.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Lwów, dnia 7 lutego 1888.

Table with columns for 'I. Akcje za sztukę', '2. List. zast.', '3. Listy dłużne', '4. Obligacje', '5. Obligacje', '6. Monety'. Includes entries for Kar. Lud., Banku hip., Banku red. gal., etc.

Kurs giełdy wiedeńskiej. Dnia 6 lutego 1888.

Table with columns for 'I. Dług państwa', '2. Obligacje', '3. Akcje'. Includes entries for Jednolity dług państwa, Renty Com., Czech., Bukowiny, Galicyi, etc.

4. Listy zastawne losowane.

Table with columns for 'Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny', 'Banku krajow.', 'Oblig. komunalne Banku krajowego', 'Gal. banku hip.', 'Węg. ziem. ake.', '5. Obligacje z prawem pierwszeństwa', '6. Losy'.

Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a. 17.50 15.20

Table listing various lottery results and exchange rates for different currencies like London, Paryż, etc.

Kurs złota.

Table listing gold prices for Dukat cesarski, Korona, 20 frankówka, etc.

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Telegrafowany kurs wiedeński. dnia 7. lutego 1888.

Table with columns for 'Jednolity dług państwa w banknotach', 'Renta w złocie', 'Akcje banku wiedeńskiego', etc.

DZIENNIK W BRZEDOWY.

Licytacje.

L. 17584 (661 2-3) Sokalski c. k. sąd powiatowy ogłasza niniejszem rozpisana na dniu 5 kwietnia 1887 i 11 maja 1888 zawsze o godzinie 10 rano w gmachu sądowym odbyć się mającą przymusową publiczną sprzedaż majątności objętej wykazem hipotecznym L. 518 gminy kat. Krystynopolu dłużniczej masy spadkowej Antoniego Rosołowskiego własnej celem zaspokojenia pretensyi towarzystwa zaliczkowego w Sokalu w ilości 415 złr. 44 ct. aw. zpn. Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa majątności w ilości 475 złr. Wadyum zaś kwota 47 złr. 50 ct. wa. Wyciąg tabularny akt oszacowania i resztę w całość przytoczonych warunków przejrzeć można w registraturze tutejszego sądu kuratorem niewiadomych wierzycieli został zamianowany p. dr. Władysław Semetkowski. Sokal, dnia 5 stycznia 1888.

że na zaspokojenie sumy 10 rat po 18 złr. 57 ct. i reszty sumy 237 zł. 65 ct. wa. zpn. przymusowa sprzedaż realności nietabularnej pod nk. 115, 120 w Podhorkach położonej dłużników Józefa i Anny Worona własnej, w tutejszym ek. sądzie w drodze publicznej licytacji na rzecz ek. uprzywil. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji dnia 20 lutego, 20 marca 1888, każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszym terminie realność ta tylko za cenę wywołania 550 złr. lub wyżej tejże zaś na drugim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedana zostanie. Wadyum wynosi 10pre. ceny szacunkowej. Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze. C. k. sąd powiatowy Kałusz, dnia 3 listopada 1887.

wea nawet poniżej ceny szacunkowej, licytacja realności l. 73 w Bukowiu nieobjętej masy spadkowej śp. Wincentego Jurkiewicza własnej na rzecz powiatowej kasy oszczędności w Wieliczce, pto 15 złr. 50 ct. z przypn. Cena wywołania 174 złr. Wadyum 18 złr. Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze. Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych ustanowiono kuratorem ek. notaryusza pana Teodora Pareńskiego w Skawinie. Skawina, dnia 30 listopada 1887. C. k. sędzia powiatowy. L. 7220. (827 1-3) Dnia 28 lutego, 5 kwietnia i 15 maja 1888, każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie publiczną przymusową licytację realności pod lk. 35 w Boratyczach położonej, według wykazu hipotecznego l. 44 ś. p. Onufrego Palija celem zaspokojenia wierzycielskiej ek.

uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji w kwocie 118 zł. 25 ct. Cena wywołania 400 zł. Wadyum 40 zł. Na pierwszym i drugim terminie realność ta sprzedana zostanie tylko za cenę wywołania lub wyżej, na trzecim zaś terminie także niżej ceny wywołania, jednak nie za niższą jak taką, w której wszystkie hipotekowane wierzycielskie pokrycie znaleźć będą mogły; a na wypadek, gdyby za taką cenę sprzedaż nastąpić nie mogła, wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających termin na dzień 15 maja 1888, o godzinie 3 po południu, na który się obydwie strony i wszystkich wierzycieli hipotecznych zawiadywa i oznajmia, że nie stawiający hipoteczni wierzycieli uważani będą za przystępujących do większości głosów jawiących się wierzycieli. Kuratorem niewiadomych lub nie należycie niewiadomych hipotecznych wierzycieli ustanowiono Józefa Gromnickiego. Z c. k. sądu powiatowego. Niżankowice, dnia 18 marca 1887.

L. 12544 (783 2-3) C. k. sąd powiatowy w Kałuszu podaje niniejszem do publicznej wiadomości

L. 6914 (681 1-3) W tut. sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano dnia 7 kwietnia 1888 za lub pod wyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 30 czer-

L. 5716 (679 2-3)
W tut. sądzie odbędzie o godz. 10 rano dnia 7 kwietnia 1888 za lub powyżej ceny szacunkowej zaś 30 czerwca 1888 nawet poniżej ceny szacunkowej licytacja realności l. 56 wedlug wyk. hip. 56 w Opatkowicach Maryanny Bruzdowej własnej na rzecz powiatowej kasy Oszczędności w Wieliczce pto. 19 złr. 80 ct. zpn.
Cena wywołania 520 złr.
Wadyum 52 złr.

Resztę warunków akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.
Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych ustanowiono kuratorem c. k. notaryusza p. Teodora Pańskiego w Skawinie.
Skawina, dnia 2 listopada 1887.
C. k. sędzia powiatowy

L. 4140 (810 1-3)
C. k. sąd powiatowy zawiadamia, że na zaspokojenie wierzytelności Kasy oszczędności miasta Krakowa w kwocie 7654 złr. 50 ct. wa. z pn. odbędzie się egzekucyjna licytacyjna sprzedaż realności lwh. 316 gm. kat. Podgórze spadkobierców Jakóba Kriegera własnej w dniu 9 marca i 9 kwietnia 18-8, każdym razem o godzinie 10 przed południem.
Cena wywołania 18447 złr.
Wadyum 1845 złr.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli adw. dr. Schoen.
Reszta warunków licytacyjnych i akt oszacowania złożone do przegladu w registraturze sądu powiatowego w Podgórzu.
Podgórze, dnia 15 listopada 1887.

L. 7839 (789 2-3)
W tutejszym ek. sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano dnia 8 marca 1888 powyżej ceny szacunkowej zaś dnia 12 kwietnia 1888 i poniżej takowej licytacja parceli „Mułachów“ z realności l. 327 w Żurawnie ciała tabularnego niestanowiącej spadkobierców Franciszka Wittnera własnej na rzecz Mateusza Krochmaluka pto 70 zł.
Cena wywołania 80 złr.
Wadyum 8 złr.
Resztę warunków przejrzeć można w tus. registraturze.
Dla niewiadomych z miejsca pobytu wierzycieli ustanowionym kurator ek. notaryusz w Żurawnie p. Jan Ludkiewicz.
Żurawno 31 grudnia 1887.

L. 18634 (778 2-3)
Dnia 20 lutego 1888 i 20 marca 1888 o 10 rano odbędzie się przymusowa publiczna licytacja realności Pańka Pawliszyna lk. 25 w Chilczykach położonej wyk. hip. 188 na rzecz galic. Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie pto 1159 złr. 17 ct. z pn.
Cena wywołania i szacunkowa 2820 złotych reńs.
Wadyum 282 złr.
Na drugim terminie nastąpi sprzedaż także i niżej ceny wywołania.
C. k. sąd powiatowy
Złoczów, 20 grudnia 1887.

Upadłości.

L. 5031 (816 2-3)
C. k. sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystkich ruchomy, jakoteż na wszystkich nieruchomy, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 nr. 1 d. p. położony majątek Majera Wolfa, właściciela handlu towarów norymberskich we Lwowie Kierownictwo tego konkursu porucza się Panu c. k. radcy sądu kraj. Teodorowiczowi jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się p. adw. dr. Szymona Fläschnera wzywając zarazem wierzycieli, aby przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensji, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 20 lutego 1888 godzinę 10 przed południem w sali rozpraw.
Ktokolwiek chce wystąpić z jakąkolwiek pretensją do wspólnej masy rozbirowej, ma takową zgłosić w tym sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 10 kwietnia 1888 i podać ją na terminie na dzień 14 maja 1888 godzinę 10 przed południem, wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.
Wierzycielom, którzy zgłaszają się ze swemi pretensjami, przysłuza prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli, inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie, wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności, ma być usiłowane przeprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ust. konkursowej.
Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej“.
Z c. k. sądu krajowego.
Lwów, dnia 5 lutego 1888.

L. 28. (809 2-3)
Zawiadamiam wierzycieli masy konkursowej Gabriela Badiana i Mozesa Schwarza dzierzawców z Netrebówki, że do likwidacji później zgłoszonych pretensji jak też do odebrania przysięgi manifestacyjnej i do powzięcia uchwały nad przedłożonym rachunkiem kosztów pierwotnego zarządcy masy wyznaczam termin na dzień 20go lutego 1888 o godzinie 9tej przedpołudniem w biurze Naczelnictwa tutejszego sądu powiatowego.
Obertyn, dnia 2go lutego 1888.
Komisarz konkursowy.

L. 64 (826)
C. k. sędzia powiatowy w Chrzanowie Maryan Medwicz jako komisarz masy konkursowej C. D. Hechtera wzywa niniejszem wszystkich wierzycieli masy na termin likwidacyjny w dniu 23 lutego 1888 wyznaczony celem zlikwidowania pretensji firmy „M. Krimmers“ zakład litograficzny w Gliwicach w kwocie 71 marek 42 fenigi.
Chrzanów, dnia 4 stycznia 1888.

Kuratele.

L. 14326. (771 2-3)
C. k. sąd obwodowy podaje do wiadomości, że Aniela Ignacya Natalia trojga im. Weeberowa żona właściciela dóbr z Sieleca uznana została za chorą na umyśle i kuratorem dla niej ustanowiono Alfreda Weebera właściciela dóbr z Sieleca.
Sambor, dnia 20 grudnia 1887.

L. 13193. (750 2-3)
Wasył Waśkiewicz gospodarz z Turzy wielkiej, uznany został za marnotrawcę a kuratorem dla niego ustanowiony Pańko Lawrów gospodarz z Turzy wielkiej.
C. k. sąd powiatowy
Dolina dnia 31 grudnia 1887.

Konkursu.

L. 210/pr. (739 3-3)
Przy sądzie krajowym w Krakowie opróżniona została posada pomocnika woźnych z roczną płacą 300 złr. i dodatkiem aktualnym 25% od tejże płacy.
Podania o tę posadę złożone w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z dnia 12 lipca 1872u l 98 d. u. p. wniesić należy do 10 marca 1888 do prezydium sądu krajowego w Krakowie.
W Krakowie, dnia 1 lutego 1888.

L. 96 (821 1-3)
C. k. Rada szkolna okręgowa w Kałuszu rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia posad nauczycielskich:
1. w powiecie kałuskim;
przy szkołach etatowych z płacą po 300 zł. w Krasnem, Niebyłowie, i Zawadce; przy szkołach filialnych z płacą po 250 złr. w Bereźnicy szlacheckiej, w Dobrowlanach, Dołpotowie, Kamieniu, Kopankach, Medyni, Przewoźcu, Równi, Siwce kat, Uhrynowie średnim, Wistowie i Zborze; tudzież posada młodszego nauczyciela z płacą 270 złr.
2. w powiecie dolińskim.
przy etatowych szkołach z płacą po 300 zł. w Nadziejowie, Strutynie niżnym, Turzy wielkiej i Witwicy; przy szkołach filialnych w Broczkowie kat., Broszniewie, Czochanach Hoziejowie, Nowoszynie i Podbarezu, dalej posady młodszego nauczyciela w Perehinsku z płacą 240 złr. i na posady młodszej nauczycielki przy pięcioklasowej szkole w Dolinie z płacą 300 złr.
Kandydaci i kandydatki, mają swe podania, zaopatrzone w potrzebne dowody uzdolnienia do szkół pospolitych wniesić za pośrednictwem swoich rad szkolnych okręgowych, do tutejszej Rady szkolnej okręgowej najpóźniej do końca marca 1888.
Z ek. Rady szkolnej okręgowej
Kałusz, dnia 3 lutego 1888.

Księgi gruntowe.

L. 323 (824)
Komisya hipoteczna ogłasza, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Krzeszów w dniu 11 lutego 1888 rozpoczyna.
Bliższe szczegóły zawiera ogłoszenie do urzędów gminnych rozesłane.
Ślemień, 2go lutego 1888.

L. 32099 (834 1-3)
C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie podaje niniejszem do wiadomości, że wskutek edyktu tutejszego z d. 14 września 1886 do l. 22254 otwarto nowe księgi gruntowe

I. dla majątności tabularnych:

L. porz.	Majątność tabularna	p o ł o ż o n a	
		w gminie katastralnej	w okręgu sądu powiatowego
1	Czerniejów (recte Czerniów)	Czerniów	Bursztyn
2	Wandolina	Czerniów	
3	Stańkowce	Stańkowce	
4	Turzanowce	Turzanowce	Chodorów
5	Zagóreczko	Zagóreczko	
6	Nowosielce	Nowosielce, Podliski	
7	Bułowina czyli Bukawina	Bukowina czyli Bukawina	
8	Nowosiółka	Nowosiółka	
9	Folwark Lissetinka		
10	Folwark Eugeniówka		
11	Folwark Mincina		
12	Folwark Zuzania		
13	Folwark Podusilna		
14	Folwark Nowy dwór		
15	Folwark Rupówka		
16	Folwark Rupeńka		
17	Folwark Zimnawoda		
18	Folwark Bruchaberka		
19	Folwark Henryka góra		
20	Folwark Ogród Katarzyny		
21	Folwark Przedmieście		
22	Folwark Janczówka		
23	Folwark Zimnawoda dział IIgi		
24	Folwark Józefówka		
25	Folwark W Zamku	Baczów	
26	Folwark Piotrówka		
27	Folwark Müllerówka	Baczów i Podusilna	
28	Folwark Baczów		
29	Folwark W Zagumienkach		
30	Folwark W ogrodach	Baczów	
31	Folwark W Młynach		
32	Rossochowaciec II ad Iszczków	Rossochowaciec z Iszczkowem i Litwinów	Wiśniowczyk, Podhajce
33	Rossochowaciec vel Rossochowacyczne I.	Rossochowaciec z Iszczkowem	Wiśniowczyk
34	Iszczków I.		
35	Iszczków II.		
36	Jakubówka I. i II.	Jakubówka	Obertyn
37	Załącze nad Czeremoszem	Załącze nad Czeremoszem, Dzurów	Sniatyn
38	Posiadłość Włodzimierza Zagórskiego dom. 85 pag. 365.		
39	Posiadłość Komarno część Komarów w Dzurowie		
40	Posiadłość Stefana Mojsy „część Stefana Mojsy w Dzurowie“	Dzurów Nowosielica	Zabłotów
41	Posiadłość Waleryana Teodorowicza „część Waleryana Teodorowicza w Dzurowie“		
42	Starzawa	Starzawa	Mościska
43	Krasne	Krasne	Sieniawa
44	Słoboda	Słoboda	Zmigród
45	Cieklin	Cieklin	
46	Bereżek dom. 70 pag. 389.		
47	Bereżek wójtowstwo dom. 70 pag. 466.	Bereżek	
48	Zukotyń dom. 70 pag. 382.		
49	Zukotyń wójtowstwo dom. 70 pag. 391.	Zukotyń	
50	Jamna	Jamna	
51	Ostawa czarna czyli Ostawy czarne	Ostawy czarne	Delatyn
52	Ostawa biała czyli Ostawy białe	Ostawy białe	
53	Grabówka	Grabówka	Kałusz
54	Maniawa	Maniawa	
55	Rakowiec, przyległość do dóbr Sołotwiny	Rakowiec	Sołotwina
56	Jabłonka, przyległość do dóbr Sołotwiny	Jabłonka	
57	Załącze - Wierzbówka dom. 129 pag. 275.	Wierzbówka	Borszczów
58	Niżborg nowy z przyl. Księżyna dom. 34 pag. 13.		
59	Części Niżborga starego i nowego dom. 39 pag. 241.		
60	Część Niżborg nowy Makowszczyzna dom. 72 pag. 75.	Niżborg nowy	
61	Część Niżborg stary, Gawdroczyzna i Debezyzna dom. 80 pag. 403 oraz część Niżborg nowy dom. 80 pag. 405.		
62	Myszkowce część dom. 80 p. 409.		
63	Majdan XV scheda przyl. do Tudorowa	Majdan, Biała	
64	Majdan Borzemszczyzna XI. i XII. scheda		
65	Paniowce zielone d. 500 p. 248.	Paniowce zielone	Mielnica
66	Chartanowce dom. 1 pag. 177.	Chartanowce	Tłuste
67	Chartanowce „Sors in Chartanowce“ d. 1 p. 77 i d. 72 p. 7.		
68	Myszków dom. 1 pag. 131.	Myszków	Zaleszczyki
69	Grabowa	Grabowa	Busk
70	Maziarnia wawrzkowa	Maziarnia wawrzkowa	

L. J. Malewski

Ulica Dominikańska 1. 5 Lwów.

polesa wyrabiane w swej fabryce
korki katalońskie

do beczek i butelek w lepszej jakości od zagranicznych, jako też drzewo korkowe i koła do mielenia jagiek, oraz podeszwy i koreczki damskie. Przemam sobie za obowiązek oznajmić publicznie, że w spółce nigdy nie byłem i nie jestem, przeto przestrzegam P. T. domy handlowe, aby się nie pozwoliły w błąd wprowadzać innemi twierdzeniami fałszywemi.

Pierwsza galio. fabryka korków katalońskich założona w r. 1877.

Dr. A. MAJEWSKIEGO

Zakład 8576

wodolecznicy

we Lwowie (w Kiszce)

otwarty przez całą zimę.

Podagra, Reumatyzm Plasek w Urynie

WIEC NIE-BA, BYC WYŁECZONE NIE UMIEĆ
LITHIN

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w siarkach masujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdris w Paryżu, zabrała w malej dawce usuwa natychmiast złogi zwirne w moczu czyli urynie, który właśnie jest przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiną przyjmowaną w dosach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach i pomysłniejszą i zupełnym skutkiem używa wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP: MIKOŁASCHA i WEWIORSKIEGO; w Krakowie, PP: WISZNIEWSKIEGO, RĘDYKA, TRAUZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.

We Lwowie w aptekach: pp. Krzyżanowskięgo, Ruckera i Beisera.

REGENERATOR WŁOSÓW POWSZECHNIE UZNANY Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Testto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegaj się podrobień i naśladownictwa.

"JEDNA BUTELKAZKA WYSTARCZA" zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosiem po użyciu jednej butelki. Nie jesto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

We Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, Wewiorskiego i w głównych magazynach perfum. 6918

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem

WE LWOWIE,



Chorążczyzna 1. 22.

WE LWOWIE, Chorążczyzna 1. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej świeży transport gruboziarnistej wysmienitej kawy

i sprzedaje takową po cenie hurtowej we LWOWIE 1 kilo 2 zł. na PROWINCYI 4 3/4 kilo 10 zł. 10 ct. franko. Odbiorcom nad 50 kilo opust.

Handel towarów korzennych Karola Ballabana

we Lwowie

poleca

1 kilo kawy pod nazw. "Siriusz"	zł. 1.92
1 " Ceylon gruboziarnista . . .	" 2.16
1 " Ceylon średnia . . .	" 2.08
1 " Ceylon w smaku wysmienita . . .	" 2.—
1 " Mokka . . .	" 2.16
1 " Ceylon perłowej . . .	" 2.16

Laskawe zlecenia z prowincyi uskuteczniarn odrotną pocztą. 270

Dr. Schmidta znany Plaster na nagniotki



używany od wiele dziesiątek lat jako bezbolesny i pewny środek do zupełnego usunięcia nagniotków.

Skutek tego dr. Schmidta plastru na nagniotki jest zadziwiający, gdyż po kilkorożowym użyciu można każdy nagniotek bez wszelkiej operacyi usunąć. Cena pudełka z 15 plestrami i rogową rączką do wyciągania nagniotków 25 ct.

NB. Przy zakupie tego preparatu, należy uważać, aby każde pudełko na zewnątrz opakowaniu, opatrzone było powyższą marką ości. 1991

Główny skład wysyłkowy: Gloggnitz, Niższa Austria, w aptece Juliusza Bittnera. Składy we Lwowie: u Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera apt. 7717

SKŁAD FABRYCZNY

farb, lakierów, pokostów, chemikaliów, kizek gumowych i artykułów browarnianych, oraz

handel materyałów

Alojzego Kübnera

we Lwowie,

pod L. 13 ulica Karola Ludwika, (w lokalnościach niegdys cukierni Rotlendera.

Speyalny handel artykułów do użytku gospodarskiego, poleca

Sró, otki, kule, kapsle.	Wagi kuchenne,
Uniwersalne smarowidło na skóry.	Sikawki ogrodowe i do oranżeryj.
Czernidło i lakier do skór.	Ształugi i wszelkie przybory malarskie,
Tran r bi do skór,	Koneweczki na naftę,
Pluszcz do broni,	Wszystkie gatunki szozetek,
Podeszwy konopne, filcowe, korkowe,	Hagary. Klysofony etc.
Płaszcz gumowe nieprzemakalne (damskie i męskie).	Artykuły chirurgiczne,
Wałeczki do okien białe i brozowe,	Cyrata na stoły i podłogi,
Kit i gips do okien,	Maszyny do korkowania,
Lichtarce benzynowe,	Korki i kapsle do flaszek,
Rogózki kokosowe i żelazne,	Farby olejne i lakiery,
Latarki stajenne i ręczne,	Oliwa do maszyn,
Batogi kompletne i biczyska,	Pasy i gurdy do maszyn,
Skórki irchowe do powozów,	Weże gumowe i parziane,
Gąbki toaletowa i powozowe,	Artykuły browarnicze,
wiele innych artykułów, które w mem szczegótowem cenniku są oznaczone. — Cennik na żądanie gratis i franco wysyłam. — Wszelkie informacje odwrotnie udzielam.	Preparata do wyniszczania owadów,
	Masa francuska i woskowa do podłóg,
	Lakier w sześciu kolorach do podłóg i 6971

Handel płócien i bielizny

Jana Riedla

we Lwowie.



poleca najtaniej z własnego wyrobu

Koszule salonowe,

po złr. 1.60, 2 2.25, 2.50 i 3.

KOSZULE z jednym, dwoma i trzema guzikami w przedzie złr. 2.50.

KOSZULE NOCNE po zł. 1.75, 2, ozdoblone na wzór ukraińskich po złr. 2.40, 2.60.

Kalesony

po złr. 1.10, 1.30, 1.65, 1.80 i 2.10.

KOENIERZE, tuzin po złr. 2.40, i 2.80.

MANKIETY, tuzin po złr. 4 i 4.80

CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2.40.

Krawaty

w największym wyborze

Prawdziwe saskie 376

skarpetki, pończochy

dla pań, panów i dzieci.

Zamówienia z prowincyi wykonują najstaranniej.

Dyetaryusz

z pięknem pismem, znający manipulacyę notaryalną i hipoteczną, poszukuje miejsca. Zgłoszenia przyjmuje Maciej Majer, pocztmistrz w Nisku. 795

Dr. BERGER

specyalnie dla chorób płciowych.

Poradnik jego 1 zł. 20 ct.

Ulica Karola Ludwika L. 7.

Ordynaoya dyskretna, także listownie oraz i leki. 3

E. & J. STROMENGER



utrzymują wielki skład towarów siodlarskich, rymarskich i powozów, z c. k. uprz. nadwernej fabryki

Schustala i Spki.

Na składzie są: Landary, karety, vis-à-vis, kalessze, półkryte otwarte factony, kuczynowe, dorożki, tarantasy, wózki i t. p. Zamówienia przyjmuje się.

Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 5.

Telegramy: Stromenger, Lwów. 4

Oesterreichisch-ungarische Bank.

Auf jede Aktie der Oesterreichisch-ungarischen Bank entfällt für das zweite Semester 1887 (17 Dividenden-Coupon) eine Dividende von

Vierundzwanzig Gulden 80 kr. österr. Währ., welche vom 4 Februar l. J. an bei den Hauptanstalten in Wien und Budapest sowie bei sämtlichen Filialen der Oesterreichisch-ungarischen Bank ausbezahlt wird.

Wien, am 3 Februar 1888.

OESTERREICHISCH-UNGARISCHE BANK.

A. Moser
Gouverneur.

Schoeller
Generalrath

Leonhardt
Generalsekretär.

815

Austryacko-węgierski Bank.

Na każdą akcyę Banku austryacko-węgierskiego przypada za drugie półrocze 1887 (17 kupon dywidendowy) dywidenda w kwocie

Dwadzieścia cztery zlot. 80 kr. austr. wal., która od 4 lutego b. r. począwszy, w głównych zakładach w Wiedniu i Budapeszcie, jakoteż we wszystkich filiach Banku austryacko-węgierskiego wypłacana będzie.

Wiedeń, 3 lutego 1888.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI

A. Moser
Gubernator.

Schoeller
Radaea generalny

Leonhardt
Generalny asekretarz.

815



ASTNY I KATARY

Isczą się przez użycie Ruruk zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

Dusznosc - Kaszle - Katary - Neuralgije - w PARYŻU

szpiedz hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazara, 20. Wynagrod podpisu jak obok na każdej rurce.

W ZAKAWIE w aptekach PP. WISZNIEWSKIEGO, RĘDYKA, TRAUZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.

We LWOWIE w aptekach PP. K. MIKOŁASCHA i WEWIORSKIEGO. 7711

We Lwowie skład główny w magazynach J. E. MIKOŁASCHA,

i w wszystkich aptekach i w

magazynach perfum.

VELOUTINE



Nowo urządzony handel

Herbaty

chińsko-rossyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Maryacki L. 10

poleca zbioru majowego:

1/2 kilogr. Congo	Nr. 1	złr. 1.60	1/2 kilogr. Paeco	Nr. 6	złr. 3.—
Souchong czarna	" 2	" 2.—	Karawanowa	" 7	" 4.—
Souchong czarna zbiór maj.	" 3	" 3.—	Karawanowa najprzedniejsza	" 8	" 6.—
Kaysow	" 4	" 4.—	Gumpow per.	" 9	" 3.—
Melange de Lond.	" 5	" 4.—	Gumpow przednia	" 10	" 4.—

Wysiewki herbaciane 1/2 kilogr. złr. 1.30. — Z najlepszych herbat 1/2 kilogr. złr. 1.00

Zamówienia z prowincyi wysyła się odrotną pocztą. Opakowanie nie liczy się. 829

Ces. król. uprzyw.

galic. akcyjny Bank hipoteczny

wydaje od dnia 1. kwietnia 1887 począwszy we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

3 1/2 % płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

4 % " " w 60 " " "

4 1/2 % " " w 90 " " "

Lwów, 1 kwietnia 1887.

(Przedruk nowo bieżącej piewoty)

DYREKCJA.